

KĘCZANIN

PISMO
ZIEMI
KĘCKIEJ

NR 3 (185) MARZEC 2007

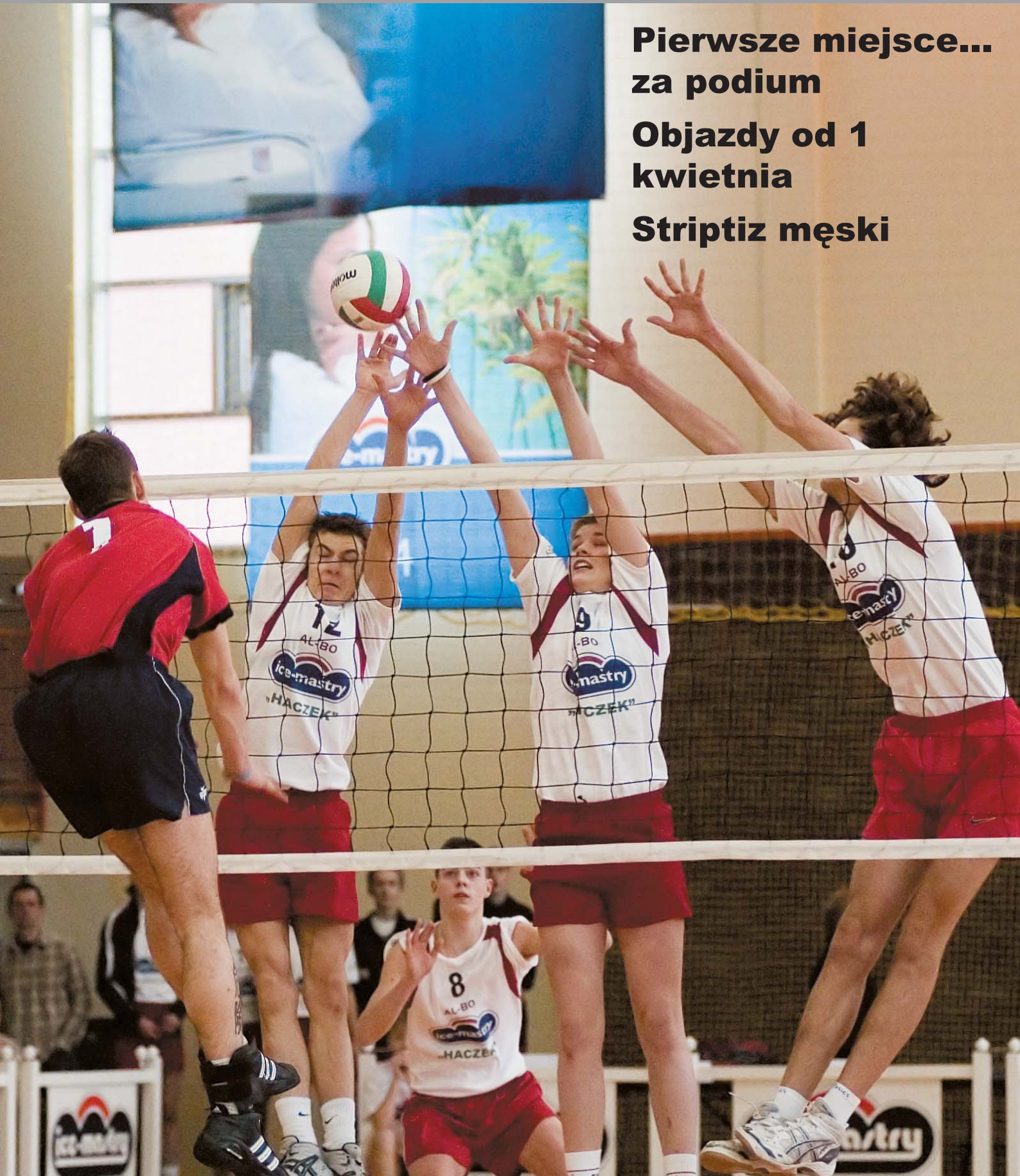
CENA 2 ZŁOTE

NR INDEKSU 363928 ISSN 1425-6975

**Pierwsze miejsce...
za podium**

**Objazdy od 1
kwietnia**

Striptiz męski





*Mieszkańcom Gminy Kęty
i wszystkim gościom - życzenia
spokojnych i pogodnych
Świąt Wielkanocnych,
pełnych miłości i rodzinnego ciepła
składają.*

*Burmistrz Gminy Kęty
Roman Olejarz*

*Przewodniczący
Rady Miejskiej w Kęty
Józef Skudlarski*

Drużyna UMKS „Kęczanin” wraz z trenerami, działaczami, sponsorami i przedstawicielami władz samorządowych po zdobyciu IV miejsca mistrzostw Polski juniorów młodszych (czytaj na str. 4).

Skład UMKS „KĘCZANIN KĘTY”: Mateusz Błasiak (K), Wiktor Gałuszka, Kordian Szpyrka, Damian Baszak, Paweł Muchewicz, Jacek Faron, Mateusz Mika, Tomasz Wieroński, Tomasz Mamica, Michał Toczko, Maciej Surma, Kacper Błasiak (libero), Arkadiusz Januszek, Kamil Łazarz, Konrad Wieroński. Trener Marek Błasiak.



CZYTAJ W KĘCZANINIE

Pierwsze miejsce... za podium
– str. 4

Objazdy od 1 kwietnia – str. 5

Wieści ratuszowe – str. 6-9

Pasjonat zegarów – str. 14

Rzeźby pana Stanisława –
str. 15

Striptiz męski – str. 16

Dla gości to co najlepsze –
str. 17

Czwórkami odchodzą do nieba
– str. 18

Igiełka w sercu – str. 20

Czytelnicy roku 2006 – str. 21

Kultura w liczbach – str. 22

Marcowe przełaje – str. 24

Bieleńska parafia dba o dzieci
– str. 24

Motyle, ulotne zwiastuny lata

Międzyszkolny konkurs plastyczny „Motyle, ulotne zwiastuny lata” to kolejna propozycja kęckiego Domu Kultury skierowana do uczniów szkół podstawowych, w ramach programu edukacyjnego Szkolne Potyczki Artystyczno-Kulturalne. Tym razem instytucja zaprasza do udziału uczniów z klas V-VI szkół podstawowych.

Termin nadsyłania prac upływa 16 kwietnia. Zwycięzców poznamy w dniu Święta Ziemi 23 kwietnia. Więcej informacji na www.dk-kety.com.pl. (kan)

FELIETON NA RYBKĘ

Pigułka na szczęście

Żyjemy w czasach farmaceutyków. Nawet w takich Kętach, bądź, co bądź niewielkim mieście, aptek z różnej maści tabletkami jest co niemiara. To widać, to słyszeć, to czuć! Kiedyś nawet przyszło mi do głowy, że w miasteczku naszym dokonuje się jakiś marketingowy eksperyment. Kto wie, może bogaty koncern bada nasze przyzwyczajenia i skłonność do hipochondrii?

W każdym razie, biorąc pod uwagę znacznie pigulek w naszym życiu i sadząc po liczbie funkcjonujących tutaj aptek, nie mamy się czego wstydić. Jesteśmy w awangardzie świata. To rzecz pewna.

A skoro o tabletkach wspomnieliśmy, pomówmy o jednym ich rodzaju, który, jak się wydaje, ma większy wpływ na społeczeństwa świata niż wszystkie inne medykamenty. To wpływ niebagatelny, bo sięgający intymnych sfer obywatela Europy, mieszkańca świata.

Trochę już minęło od wynalezienia owej pigułki, więc porozmawiajmy szczerze. Ten malutki, niebieski krążek zdeterminował całą ludzkość, uzależnił ją nieodwracalnie, zawładnął nią przepastnie, sprawił, że stan naturalny nieodróżnialny jest od stanu sztucznego, czyli tego wywołanego przez działanie chemicznych substancji. Wystarczy posłuchać tych stojących w kolejce do kęckich aptek. Symbolicznych kolejek, ma się rozumieć, bo zainteresowani wolą kupować Viagrę bez świadków. Obiekt pożądania wielu - owe panaceum, które powoduje, że krew przepływa w pewnych częściach ciała jakby intensywniej, jakby żywiej, jakby młodziej - stał się bohaterem niejednej radości. To nie złudzenie. Oddajmy głos 55-letniemu cukrzykowi z osiedla Nad Sołą. Zwierza się mi nie bez entuzjazm: „To niesamowite. Czekałem na coś takiego siedem lat i w końcu stało się. W tej małej pigułce jest po prostu dynamit”. Albo ten facet z Podlesia, który zażywa niebieskie cudo co tydzień, nie dbając

,czy ubezpieczenie zechce zrefundować. Grunt, że czuje się znowu, jakby miał 30 lat, dwa razy mniej niż ma rzeczywiście.

Jedynie feministki narzekają. Złorzeczą farmaceutom, że niby dali mężczyznom do ręki (musicie panowie przyznać - bardzo to nieprecyzyjne sformułowanie) broń wymierzoną w płęć słabszą. Ta ostatnia deska ratunku dla samców, jak określają błękitną pigułkę radykalne feministki, daje jednak poczucie, niech będzie subiektywnego, ale zawsze szczęścia.

Oto niemożliwe stało się możliwe. Nieosiągalne, zapomniane stany leżą teraz na wyciągnięcie ręki. Wystarczy pamiętać, by tyknąć to godzinę przed, a potem czekać na bodziec, może dwa... i w końcu przyjdzie to upragnione poczucie możliwości. Szczęście zatem jest bardzo wymierne i kosztuje kilkadziesiąt złotych - wielu gotowych jest sądzić.

Kłopot ma jedynie NFZ, który wciąż nie wie, ile pigulek miesięcznie może pacjent kupić. Czy da się go wytresować tak, by nie przekroczył limitu przeznaczanego na zwrot kosztów? Nie sądzę. Bo czy satysfakcja płciowa może być w ogóle wyliczalna?

Kłopot mają także filozofowie poszukujący definicji ludzkiej autentyczności. Okazuje się bowiem, że podstawa szczęśliwego odczuwania świata jest funkcją farmaceutycznych osiągnięć. Wystarczy zablokować działanie pewnych enzymów, inne wzmóc i otrzymujemy równanie na szczęśliwą egzystencję. Ludzka seksualność, tak bardzo owiana tajemnicą, przetkaną mgłą niedomówienia, woalką delikatności, okazuje się niczym więcej niż kolejnym wzorem chemicznym, którego wszystkie składniki są już znane i zastępowalne. Jakież to smutne. Ale z drugiej strony jakie wiosenne!

KRAPP

KĘCZANIN

PISMO
ZIEMI
KĘCKIEJ

KĘCZANIN – PISMO ZIEMI KĘCKIEJ

Wydawca: Dom Kultury w Kętach;

p.o. redaktora naczelnego: Katarzyna Nicieja; adres redakcji: 32-650 Kęty, ul. Żwirki i Wigury 2, tel. 033 844 86 70; dyżury redakcji: pierwszy, drugi i czwarty poniedziałek miesiąca w godz. 10-11 i 16-17 w Domu Kultury (pawilon) w Kętach; tel. 033 844 86 84, e-mail: dk@dk-kety.com.pl

Ogłoszenia i reklamy przyjmowane są w Domu Kultury w pok. 105 codziennie w godz. 8-15. Za treść ogłoszeń, reklam i listów redakcja nie odpowiada. Materiałów niezamówionych redakcja nie zwraca. Redakcja zastrzega sobie prawo do dokonywania zmian i skracania tekstów. Redakcja nie utożsamia się z treścią publikowanych artykułów ani nie bierze na siebie odpowiedzialności za jakość przekazywanych do druku materiałów fotograficznych.

Nakład: 1200 egz.

Skład: Katarzyna Nicieja

Druk:

DTL

Porąbka, ul. Chmielna 5,
tel. 033 810 60 38,
e-mail: dtl@cnm.pl

ZDJĘCIE NA OKŁADCE: turniej mistrzostw Polski w kategorii kadet w piłce siatkowej organizowany przez UMKS Kęczanin Kęty.

Pierwsze miejsce... za podium



Siatkarze Uczniowskiego Międzyszkolnego Klubu Sportowego „Kęczanin” nie powtórzyli swego sukcesu sprzed roku (trzecie miejsce w ćwierćfinałach mistrzostw Polski w Rzeszowie), ale go znacznie poprawili. Czwarła lokata w siatkarskim finale mistrzostw Polski juniorów młodszych, zdobyta w dodatku przed własną publicznością stała się wielkim wydarzeniem dla młodych sportowców, ich trenerów i wiernej publiczności.

Zaczęło się obiecująco: „Kęczanin” pokonał dwie warszawskie drużyny: „Metro” i „Wolę”. – W ten sposób chłopcy wykonali założony przez nas plan, czyli dostanie się do strefy medalowej – mówi Marek Błasiak, prezes klubu i trener. – Przed turniejem awans do najlepszej w kraju czwórki wydawał się nam nieosiągalnym marzeniem. Rzeczywistość przerosła jednak nasze oczekiwania.

Pechowe okazało się spotkanie kęczan z „Delic Polem” Częstochowa (1:3). – W piątek walczyliśmy na 100 proc. swych możliwości, mimo że w sobotę, po 12 godzinach przerwy mieliśmy walczyć ze „Skra” Bełchatów. Z częstochowianami zagraliśmy znacznie lepiej niż podczas dwóch wcześniejszych spotkań, mimo to musieliśmy uznać prymat „Delic Polu” – zaznacza trener.

Sobotni półfinał zakończył się niestety identycznym rezultatem, mimo że w ćwierćfinałach MP rozegranych w Kętach miesiąc wcześniej, po meczu z „Kęczaninem” to „Skra” zeszła pokonana z boiska (3:0). Najbardziej dramatyczny okazał się drugi set, podczas którego gospodarze wyrównali 1:1, ale zrobili to ogromnym kosztem w stosunku punktowym 35:33. Potem, niestety, nie udało się im już powstrzymać rywali przed wygraniem spotkania.

Sił i wiary w zwycięstwo prawdopodobnie nie wystarczyło już na „mały finał”, w którym kęczanie spotkali się ponownie z „Delic Polem” Częstochowa i znów przegrali 1:3. – Mówi się, że czwarte miejsce, czyli pierwsze za podium to dla sportowa najgorsza lokata, ale dla nas jest to ogromny sukces – dodaje nasz rozmówca i wyjaśnia, że o porażce jego drużyny zdecydowały gorsze warunki fizyczne oraz słaba gra w bloku. Brak medalu zrekomensowały kibicom indywidualne wyróżnienia dla najlepszych zawodników turnieju: atakującym mistrzostw Polski został Mateusz Mika, natomiast zagrywającym Mateusz Błasiak.

Mistrzostwo Polski wywalczyła w hali sportowej OSiR w Kętach „Skra” Bełchatów, srebro zdobyła ekipa UMKS „Juranda” Malbork, a brąz „Delic Pol Norwid” Częstochowa. IV miejsce zajął UMKS „Kęczanin” Kęty, V miejsce KS „Metro” Warszawa, VI lokatę KS „Joker” Piła, VII UMKS MOS „Wola” Warszawa, VIII miejsce AZS UWM Olsztyn.

W uroczystości zakończenia finału wziął udział wiceprezes Polskiego Związku Piłki Siatkowej Waldemar Wspaniały, oficjalnym przedstawicielem PZPS na zawodach był natomiast Krzysztof Kozłowski. Rozgrywki obserwowali także trenerzy kadry juniorów PZPS: Zdzisław Gogol, I trener reprezentacji Polski juniorów i Dariusz Daszkiewicz, II trener reprezentacji Polski juniorów. – Obecność tych gości świadczy z pewnością o prestiżu turnieju – zaznacza Marek Błasiak. (kan)

Nagrody Finałowego Turnieju mistrzostw Polski kadetów

Najlepszy zawodnik zawodów (MVP): Filip Frankowski EKS SKRA Bełchatów,

Najlepszy atakujący: Mateusz Mika UMKS KĘCZANIN Kęty,

Najlepszy przyjmujący: Wojciech Dziurkowski DELIC POL NORWID Częstochowa,

Najlepszy rozgrywający: Filip Zelmański UMKS JURAND Malbork,

Najlepszy zagrywający: Mateusz Błasiak UMKS KĘCZANIN Kęty,

Najlepszy obrońca: Maciej Olenderek KS METRO Warszawa.

Nagrody specjalne

Nagrody „Grupy Kęty S.A.” dla zawodników UMKS KĘCZANIN Kęty
- Kacper Błasiak i Kordian Szyrka,

Nagrody „Świata Siatkówki”, patrona medialnego Finału Mistrzostw Polski Kadetów

- dla najmłodszego zawodnika turnieju: Maciej Olenderek Maciej KS METRO Warszawa,

- dla najlepszych zawodników z drużyn: Konrad Neneman UMKS MOS WOLA Warszawa, Mateusz Chyl AZS I UWM Olsztyn

SPONSORZY I PATRONI TURNIEJU



Objazdy od 1 kwietnia

Mimo przekazania wykonawcy w połowie marca mostu na Sole, do ostatniej chwili nie był znany plan objazdów. – Firma Drogi i Mosty sp. z o.o. z Bielska-Białej poinformowała, że prace na moście i ulicy Partyzantów będą trwać od 1 kwietnia do 30 września tego roku – informuje Ryszard Tabaka, rzecznik starostwa, inwestora. – Ruch, tak pieszy, jak i kołowy zostanie wstrzymany lub ograniczony.



Roboty przygotowawcze rozpoczęły się jednak już pod koniec marca. Most zostanie definitywnie zamknięty 1 kwietnia, wtedy też zaczną funkcjonować objazdy. – Prace, które niebawem mają się rozpocząć, będą dotyczyć przygotowania terenu pod inwestycję, w tym wykonania robót rozbiórkowych i organizacji zaplecza budowy – zaznacza rzecznik. – Istotne jest także oznakowanie, które ma przyzwyczajać kierowców do objazdów. Lada dzień zostaną zamontowane tablice informujące o objazdach, które do czasu całkowitego zamknięcia mostu będą częściowo przysłonięte. Należy również dać czas przewoźnikom do wytyczenia nowych tras objazdów.

Zgodnie z przewidywaniami w korycie rzeki Soły, wzdłuż istniejącego mostu powstanie kładka dla pieszych, a drogi gruntowe biegnące obok zostaną ulepszone kłincem. Remontowany odcinek ul. Partyzantów piesi będą mogli pokonywać po jednej stronie chodnika, w zależności od etapu prac. Część chodnika, na którym będą prowadzone roboty, zostanie całkowicie zamknięta dla za pomocą zapór, zapewniony zostanie też dojazd do posesji.

Na okres prac remontowych przewidziano następujący objazd na trasie Kęty-Podlesie-Wilamowice: ul. Kościuszki – drogą krajową nr 52 w kierunku Kobiernic – ulicami Korzonkiewiczza, Parkową, Tradycyjną, Kęcką – i następnie ul. Partyzantów aż do Podlesia.

Rzecznik wyjaśnia, że remont od przejazdu kolejowego do ul. Kolbego będzie prowadzony przy ruchu ciągłym. – Stanie się to możliwe dzięki zwięźeniu zaporami części jezdni do 3 m. Roboty drogowe polegające na wymianie warstwy asfaltobetonowej na całej szerokości jezdni, sprawią, że na czas ich realizacji droga zostanie całkowicie zamknięta dla ruchu kołowego. Prace mają być wykonywane także w dniach wolnych od pracy oraz w godzinach popołudniowych i nocnych.

Kierowcy podążający w kierunku Bielska-Białej nie odczują zmian, ponieważ ruch będzie się odbywał jak dotąd ul. Kościuszki, a następnie drogą krajową nr 52. Z kolei ruch z kierunku Wilamowic, Podlesia i Kóz będzie prowadzony ul. Partyzantów do ronda w Kobiernicach, skrzyżowania drogi krajowej nr 52 z drogą wojewódzką nr 948 i następnie drogą nr 52.

Remontowany odcinek ulicy Partyzantów całkowicie wyłączony z ruchu wyniesie pół kilometra, długość objazdu od Rynku w Kętach do skrzyżowania ulic Partyzantów z ul. św. M. Kolbego wynosi zaś ok. 9 km. – Po wprowadzeniu objazdów, jak podaje wykonawca, nastąpi wydłużenie drogi o jedyne 8,5 km. Z kolei dla ruchu pieszego pojawi się utrudnienie związane z poruszaniem się drogą gruntową oraz kładką dla pieszych. Za wszelkie kłopoty i utrudnienia związane z tą inwestycją starostwo oświęcimskie przeprasza.

oprac. (kan)

Wzrost o 20 proc.

Zarząd Grupy Kęty SA ogłosił wstępną prognozę wyników w pierwszym kwartale 2007 roku. Okazuje się, że nadal utrzymuje się doskonała koniunktura na wyroby spółki, co wpływa na wysoką dynamikę sprzedaży. Zarząd prognozuje, że w tym okresie grupa kapitałowa osiągnie ponad 270 mln zł przychodów ze sprzedaży, co oznacza ok. 20 proc. wzrost w stosunku do analogicznego okresu roku poprzedniego.

– W Segmencie Opakowań Giętkich prognozujemy sprzedaż wartościową na poziomie 17 proc. wyższym od osiągniętej w I kwartale 2006 roku. W Segmencie Wyrobów Wyciskanych prognozowany wzrost wartościowy wyniesie ok. 15 proc. Natomiast w Segmencie Systemów Aluminiowych wartość sprzedaży będzie wyższa o ponad 25 proc. od wyniku osiągniętego w analogicznym okresie – wyjaśnia Zbigniew Paruch, specjalista ds. public relations w Grupie Kęty SA. – Skonsolidowany zysk operacyjny I kwartału wyniesie od 24 do 26 mln zł, a zysk netto będzie mieścił się w przedziale 20-22 mln zł. Na koniec I kwartału 2007 roku prognozujemy, że dług netto Grupy Kęty wyniesie ok. 290 mln zł.



Groźna kolizja

17 marca na ulicy Kęckiej w Bielanach doszło do niebezpiecznej kolizji drogowej. 56-letnie mieszkanka Kęt kierująca samochodem daewoo tico, jadąca w stronę Oświęcimia gwałtownie hamując, wpadła w poślizg, w wyniku czego znalazła się na przeciwnym pasie ruchu i czołowo zderzyła się z fiatem cinquecento kierowanym przez 27-letniego mieszkańca Poręby Wielkiej. On z kolei uderzył w samochód marki ford transit, który był kierowany przez 47-letniego mieszkańca Andrychowa. W wyniku zdarzenia ogólnych obrażeń ciała doznali jadący fiatem cinquecento.

oprac. (kan)

VI sesja Rady Miejskiej w Kętach

odbyła się 23 lutego o godz. 13 w sali sesyjnej Urzędu Gminy Kęty. Najważniejszym punktem obrad było podjęcie następujących uchwał:

– w sprawie wyrażenia zgody na sprzedaż nieruchomości położonych w Kętach.

Rada wyraziła zgodę na sprzedaż w drodze przetargu niezabudowanej działki (nr 8489/8) położonej w Kętach. Uchwała przeznaczona do sprzedaży wolne tereny gminne, które położone są przy obwodnicy północnej Kęt. Sprzedaż tych terenów umożliwi realizację inwestycji tworzących nowe miejsca pracy w rejonie wybudowanej obwodnicy.

– w sprawie wyrażenia zgody na sprzedaż nieruchomości położonych w Kętach.

Radna wyraziła zgodę na sprzedaż w drodze bezprzetargowej niezabudowanej działki (nr 764/3) położonej w Kętach na os. Wrzosowym. Sprzedaż ma na celu poprawienie warunków zagospodarowania bezpośrednio przyległej nieruchomości stanowiącej własność wnioskodawców.

– w sprawie udzielenia Starostwu Powiatowemu pomocy finansowej.

W myśl przyjętej uchwały gmina Kęty udzieli pomocy finansowej Starostwu Powiatowemu na zadanie z zakresu dróg publicznych, z przeznaczeniem na dofinansowanie remontu dróg powiatowych w obrębie sołectw.

– zmieniająca uchwałę w sprawie zgody na zaciągnięcie zobowiązań w zakresie wydatków majątkowych przekraczających rok budżetowy.

Podjętą uchwałą zwiększona została kwota zobowiązania finansowego na przedsięwzięcie inwestycyjne pn. „Rozbudowa systemu kanalizacji w gminie Kęty”. Dostępne środki po pierwszym przetargu okazały się niewystarczające. Złożoność zadania to powód przesunięcia jego realizacji do 2010 r.

– w sprawie zaciągnięcia zobowiązań dotyczących realizacji inwestycji o wartości przekraczającej granicę ustaloną w budżecie gminy Kęty na 2007 rok.

Rada postanowiła zaciągnąć zobowiązanie w kwocie 3 700 000 zł – przekraczające granicę wydatków ustalonych w budżecie gminy na rok 2007 – na realizację zadania pn. „Budowa sali gimnastycznej w Bielanych”.

Sporowiec roku 2006

W niedzielę, 25 lutego rozstrzygnięto Konkurs na sportowca i trenera roku 2006. Sportowcem roku 2006 w plebiscytcie zorganizowanym przez Urząd Gminy w Kętach i redakcję Dziennika Polskiego został Mateusz Błasiak. Trenerem roku wybrano Marka Błasiaka.



Uroczystego podsumowania konkursu dokonano w wypełnionej po brzegi widzami hali sportowej OSiR w Kętach. Duża frekwencja wynikała zarówno z zainteresowania konkursem, jak i z faktu, że ceremonia uhonorowania najlepszych sportowców odbyła się po pierwszym niedzielnym meczu, rozgrywanym w ramach półfinałowego Turnieju o Mistrzostwo Polski Juniorów Młodszych w siatkówce.

Oficjalne ogłoszenie wyników konkursu poprzedziło wręczenie specjalnego wyróżnienia – pucharu – honorowemu gościowi niedzielnej uroczystości, reprezentantowi Polski w siatkówce, Piotrowi Gruszcze. Puchar wręczył burmistrz gminy Kęty Roman Olejarz oraz Zbigniew Bartuś z Dziennika Polskiego. Okazały dyplom przekazał Piotrowi również prezes Towarzystwa Sportowego „Hejnał” Marian Kubajak. Kapitan reprezentacji aktualnych wicemistrzów świata podziękował wszystkim zgromadzonym za gorące przyjęcie i zapewnił, że zawsze chętnie wraca do swojego rodzinnego miasta.

Najlepszego sportowca i trenera – podobnie jak w ubiegłym roku – wybierali wszyscy zainteresowani lokalnym sportem. Kupony drukowane w „Dzienniku Polskim” (patrona prasowego plebiscytu) oraz „Kęczaninie” można było przysyłać na adresy redakcji lub przynosić bezpośrednio do Urzędu Gminy w Kętach. Ogółem do organizatorów wpłynęło 472 kupony (w tym 74 nieważne). Po przeliczeniu wszystkich okazało się, że sportowcem roku 2006 w gminie Kęty został Mateusz Błasiak, który uzyskał 214 głosów. Drugie miejsce zajął Paweł Muchewicz (188 głosów), a trzecie Michał Toczek (166 głosów). Wśród nominowanych byli także: Anna Płonka, Marcin Adamus, Michał Matyszkowicz, Konrad Drabicki, Krystian Jurowski, Mateusz Bies i Adrian Honkisz. Natomiast najlepszym trenerem minionego roku został uznany Marek Błasiak, który zgromadził 251 głosów. Za nim uplasował się Andrzej Dźwigoń (236 głosów), a trzecie miejsce w konkursie przypadło Januszowi Gładysowi (225 głosów). Na trenera roku nominowali byli również: Piotr Karkoszka, Tadeusz Łysek, Jacek Zawila, Krzysztof Drabek i Andrzej Dudek. Wszyscy nominowani sportowcy i trenerzy otrzymali okolicznościowe dyplomy i gratulacje.

W tym roku po raz pierwszy wyłoniono również zwycięzców w kategorii „Drużynowe Sportowe Wydarzenie Roku”. Zwycięzcą tej kategorii, decyzją Gminnej Rady Sportu, została drużyna z Gimnazjum nr 2 w Kętach, która wywalczyła tytuł wicemistrza Polski siatkarzy w rozrywkach Szkolnego Związku Sportowego w Ogólnopolskiej Gimnazjadzie Radom 2006. Opiekunem zwycięskiej drużyny jest Andrzej Dudek, a w jej skład wchodzi: Mateusz Błasiak, Michał Toczek, Tomasz Mamica, Paweł Muchewicz, Kacper Błasiak, Kordian Szpyrka, Mateusz Tłałka, Damian Baszak, Wiktor Gałuszka, Tomasz Wieroński, Tomasz Dudek, Dawid Gładys, Konrad Wieroński, Jacek Faron.

Na uroczystej gali nagrodzeni zostali również biorący udział w zabawie czytelnicy. Spośród wszystkich kuponów, które nadeszły, wylosowano dwa. Ich nadawcom przyznano nagrody główne. Pamięć komputerową, ufundowaną przez Dziennik Polski wylosowała Joanna Czuchowska z Tychów, a aparat cyfrowy zakupiony przez UG Kęty – Barbara Widzyk z Jawiszowic. Dodatkowe zestawy upominkowe wylosowali: Krzysztof Gacek (Kęty), Daniel Głęb (Hecznarowice), Lidia Jurowska (Kęty), Sławomir Adamus (Kęty), Maria Matuszkiewicz (Kęty), Kazimierz Szlagor (Czaniec), Rozalia Błasiak (Czaniec), Adrianna Lipowska (Malec), Małgorzata Muchewicz (Kęty), Mateusz Kurec (Kęty), Bożena Płonka (Bielany), Barbara Widzy (Jawiszowice), Janusz Rajda (Targanice) i Nikola Drabek (Nowa Wieś).

Finansowanie sportu

Samorząd gminy Kęty przeznaczy w roku 2007 roku 345 tys. zł na upowszechnianie kultury fizycznej i sportu przez organizacje pożytku publicznego. Powyższa kwota znacznie przewyższa ubiegłoroczne dofinansowanie klubów, które wynosiło 265 tys. zł. Dynamiczny rozwój sportu w gminie Kęty oraz odnoszone sukcesy dowodzą, że dotowanie lokalnego sportu przynosi przewidywane przez samorząd korzyści.

Wszystkie organizacje sportowe działające na terenie gminy Kęty zyskały większe dofinansowanie niż rok temu. Najwięcej zyskały jednak UMKS „Kęczanin”, (w tym roku dostanie 50 tys. zł przy 24 tys. zł w roku ubiegłym) oraz UKS „Sokół” (15 tys. zł obecnie, 5 tys. zł w roku ubiegłym). Wszystkie środki podzielone zostały drogą konkursową, a jednym z kryteriów była aktywność w pozyskiwaniu środków zewnętrznych przez kluby.

Podział środków finansowych na upowszechnianie kultury fizycznej i sportu:

Lp.	Nazwa oferenta	Kwota przyznanej i rozliczonej dotacji w zł
1.	UKS „Sokół” Kęty	15.000
2.	MKS „Tempo” Kęty	26.000
3.	UMKS „Kęczanin” Kęty	50.000
4.	TS „Hejnał” Kęty	82.500
5.	Amatorski Klub Motocrossowy Kęty	1.000
6.	LKS „Niwa” Nowa Wieś	40.000
7.	LKS „Zgoda” Malec	39.000
8.	LKS „Orzeł” Witkowie	30.000
9.	LKS Bulowice	30.000
10.	ŁKS „Soła” Łęki	27.000
11.	PUKS Bielany	3.500
12.	MSPS „Sparta” Bulowice	1.000

Turniej Wiedzy Pożarniczej

Wyniki:

w kategorii szkół podstawowych:

- 1 miejsce – Jakub Warchoł (Kęty Podlesie)
- 2 miejsce – Szymon Łukasik (Malec)
- 3 miejsce – Arkadiusz Róża (Kęty Podlesie)

w kategorii szkół gimnazjalnych:

- 1 miejsce – Jakub Wójcik (Kęty Podlesie)
- 2 miejsce – Michał Grabowski (Kęty)
- 3 miejsce – Jarosław Kierczak (Kęty Podlesie)

w kategorii szkół ponadgimnazjalnych:

- 1 miejsce – Tomiak Robert (Witkowie)
- 2 miejsce – Pędrak Piotr (Kęty)
- 3 miejsce – Kinga Naglik (Kęty Podlesie)

Pod koniec lutego w remizie OSP w Kętach, Zarząd Gminny OSP zorganizował gminne eliminacje do Turnieju Wiedzy Pożarniczej. Młodzi adepci pożarnictwa mogli zmierzyć się w konkursach sprawdzających ich wiedzę z zakresu historii i tradycji straży pożarnej oraz praktycznej wiedzy przydatnej w akcjach ratowniczych.

W turnieju udział wzięło 37 członków młodzieżowych drużyn pożarniczych z gminy Kęty. Młodzież rywalizowała w trzech grupach wiekowych (odpowiednio: szkoły podstawowe, gimnazja i szkoły ponadgimnazjalne). Zwycięzcy poszczególnych kategorii oraz laureaci z drugich miejsc będą reprezentować Kęty w turnieju na szczeblu powiatowym.

Konkursy dla najmłodszych adeptów OSP przyczyniają się do popularyzacji wiedzy pożarniczej oraz przyciągają młode osoby do tej ciężkiej, ale satysfakcjonującej służby.

VI sesja Rady Miejskiej w Kętach

– w sprawie zaciągnięcia kredytu długoterminowego.

Przyjęta uchwała umożliwi zaciągnięcie kredytu w wysokości 1 240 000 zł w Banku Ochrony Środowiska w Krakowie na sfinansowanie zadania pn. „Budowa systemu kanalizacji opadowej w Kętach w obrębie Stare Miasto z wykorzystaniem cieku Hamernik”.

– w sprawie zamian uchwały budżetowej gminy Kęty na rok 2007. Przyjęte zmiany wiążą się ze zwiększeniem wydatków na termomodernizację budynku Domu Kultury w Kętach.

Ponadto podczas sesji kierownik Gminnego Ośrodka Pomocy Społecznej Renata Matejko przedstawiła Radzie Miejskiej roczne sprawozdanie z działalności ośrodka. Rada przyjęła sprawozdanie.

Interpelacje i zapytania radnych

Radny Dariusz Gawęda

Radny zapytał, czy remont ul. Kościuszki w Kętach został już zakończony. Jego niepokój wzbudził brak ekip remontowych na tej ulicy i pozostawione przy niej, porzucane kamienie oraz niewyrównana ziemia. Radny zadał również pytanie, czy w związku z planowanym remontem mostu na rzece Sole, zaplanowano wykonanie kładki dla pieszych, która pozwoli korzystać im z tej przeprawy przez rzekę w trakcie remontu mostu. Ponadto zapytał o przygotowania gminy do wykonania remontu dróg po zimie.

Na koniec radny zwrócił uwagę burmistrza oraz radnych powiatowych na fatalny stan dróg w sołectwie Witkowie i poprosił o interwencję w tej sprawie. Wiceburmistrz Anna Gacek-Bilczewska odpowiadając na pierwsze pytanie radnego, stwierdziła, że remont ulicy Kościuszki zdaniem Urzędu Gminy nie został jeszcze zakończony. Zaznaczyła przy tym, że gmina nie jest, ani inwestorem ani zarządcą drogi oraz nie partycypuje w kosztach remontu, nie może więc wypowiadać się na temat zakończenia prac. Podkreśliła jednak, że ma nadzieję, iż remont ulicy zostanie zakończony na wiosnę. Przewodniczący Rady Miejskiej Józef Skudlarski poinformował radnego, że w trakcie remontu mostu na rzece Sole będzie wybudowana kładka dla

VI sesja Rady Miejskiej w Kętach - cd.

pieszych.

Wiceburmistrz Anna Gacek-Bilczewska oznajmiła, że przetargi na pozimowe remonty dróg zostały ogłoszone. Część z nich jest już rozstrzygnięta i jak tylko pozwolą warunki atmosferyczne, remonty te będą przeprowadzane.

Odpowiadając na ostatnią interpelację, wiceburmistrz poinformowała, że remonty dróg w Witkowicach będą z pewnością przeprowadzane w miejscach, gdzie drogi te należą do gminy. Natomiast na powiatowe ciągi komunikacyjne przekazana została część środków i ich remont zależy wyłącznie od decyzji powiatu. Gmina Kęty może jedynie zaapelować do starostwa o wzmożenie prac remontowych na drogach sołectwa Witkowice.

Radny Jerzy Bogunia

Radny przedstawił pismo, w którym zapytał, czy wszyscy radni Rady Miejskiej w Kętach złożyli w terminie swoje oświadczenia majątkowe oraz, czy złożyli w terminie oświadczenia o działalności gospodarczej.

Przewodniczący Rady Miejskiej Józef Skudlarski oznajmił, że wszyscy radni złożyli swoje oświadczenia w terminie oświadczenia majątkowe.

Radny Tomasz Bąk

Radny poruszył sprawę al. Wojska Polskiego. Zauważył on, że trwające tam prace ziemne powodują duże zagrożenie dla bezpieczeństwa uczęszczającej nią młodzieży szkolnej oraz sprawiają dużo problemów mieszkańcom.

Radny zwrócił się z zapytaniem, czy jest prawdą, że ze względu na wizytę Komisji Spraw Społecznych w Zespole Szkolno-Przedszkolnym w Bulowicach, 6 lutego 2007 r. w szkole zostały odwołane zajęcia.

Radny zapytał również, jak Urząd Gminy w Kętach widzi w przyszłości współpracę ze środowiskiem akademickim w Kętach, które reprezentowane jest m.in. przez Wyższą Szkołę Nauk Ekonomicznych i Społecznych. Radny podkreślił, że szkolnictwo wyższe jest prorozwojowe i służy lokalnym społecznościom. Dlatego zapytał o wizję współpracy i ochronę środowiska akademickiego.

Ponadto radny zadał pytanie, czy w budżecie gminy Kęty zabezpieczone są środki na pobory dla nowego wiceburmistrza.

Nauczycielskie awanse

W czwartek, 22 lutego 2007 r. w Urzędzie Gminy Kęty miała miejsce miła uroczystość. Na sali sesyjnej odbyło się uroczyste wręczenie aktów nadania stopnia awansu zawodowego nauczyciela dyplomowanego oraz ślubowanie nauczycieli mianowanych.



Uroczystego wręczenia aktów nadania dokonali burmistrz gminy Kęty Roman Olejarz oraz wizytator Kuratorium Oświaty w Krakowie Renata Łuszczek. Ślubowanie od nauczycieli mianowanych przyjął burmistrz.

Stopień awansu zawodowego nauczyciela dyplomowanego otrzymali: Beata Młynarska (SPWP nr 2 Kęty), Magdalena Chowaniec (ZSPG w Kętach), Lucyna Kadłubicka (SP nr 2 w Kętach), Jacek Drozdowski (SP nr 2 w Kętach), Magdalena Hankus (Gimnazjum w Nowej Wsi), Bogusława Kawończyk (Gimnazjum nr 1 w Kętach), Aleksandra Szczepańczyk (SPWP nr 7 w Kętach).

Ślubowanie złożyli nauczyciele mianowani: Eliza Gryglewicz (Gimnazjum nr 1 w Kętach), Arkadiusz Blachura (Gimnazjum nr 1 w Kętach), Paweł Dwornik (Gimnazjum nr 2 w Kętach), Agnieszka Martyniak (Gimnazjum nr 2 w Kętach), Katarzyna Moskal (ZSG w Nowej Wsi), Lidia Potoczny-Gąsiorek (ZSG w Bielanych), Ewa Górkiewicz (ZSG w Bielanych), Katarzyna Borek (ZSP w Bulowicach), Dorota Koziół (ZSP w Witkowicach).

Znak: ZPG-II.2-7145/3/07

Kęty, dnia 14.03.2007 r.

BURMISTRZ GMINY KĘTY

działając na podstawie art. 35 ust. 1 ustawy z dnia 21 sierpnia 1997 r. o gospodarce nieruchomościami (tekst jednolity – Dz. U. z 2004 r. nr 261, poz. 2603 ze zm.)

informuje,

że na tablicy ogłoszeń w siedzibie Urzędu Gminy Kęty Rynek 7 w dniach od 29.03.2007 r. do 19.04.2007 r. zostaną wywieszane wykazy nieruchomości przeznaczonych do:

I. sprzedaży w trybie bezprzetargowym na rzecz głównych najemców:

lokalu mieszkalnego położonego w Kętach na os. Sikorskiego 3/21 wraz z udziałem w gruncie, lokalu mieszkalnego położonego w Kętach na os. Sikorskiego 2/56 wraz z udziałem w gruncie, lokalu mieszkalnego położonego w Kętach na os. Królickiego 8/23 wraz z udziałem w gruncie, lokalu mieszkalnego położonego w Kętach na os. Wyszyńskiego 6/15 wraz z udziałem w gruncie, lokalu mieszkalnego położonego w Kętach na os. Królickiego 1/15 wraz z udziałem w gruncie, lokalu mieszkalnego położonego w Kętach na os. Sikorskiego 2/74 wraz z udziałem w gruncie.

II. oddania w dzierżawę w drodze bezprzetargowej działki nr 599/9 o pow. 242 m położonej w Kętach obręb – Podlesie na rzecz właścicieli przyległej nieruchomości na okres 3 lat.

1 x a/a

**STRONY NR 6-9 REDAGUJE
ZESPÓŁ URZĘDU GMINY W KĘTACH**

Programy zdrowotne

14 lutego 2007 r. podpisana została umowa pomiędzy gminą Kęty a Gminnym Zakładem Opieki Zdrowotnej w Kętach odnośnie realizacji świadczeń zdrowotnych w ramach programów „Wczesnego wykrywania chorób układu krążenia u osób po 40. roku życia” i „Wykrywania wad wzroku u dzieci 6-letnich”. Zakładowi przekazano na ten cel dotację przedmiotową w wysokości 24 000 zł, zgodnie z ustawą o zakładach opieki zdrowotnej. Zakład może jednocześnie powierzyć udzielone przez gminę zamówienie osobom trzecim, które wyłonione zostaną w konkursie ofert.

Jednocześnie został ogłoszony konkurs ofert na realizację świadczeń zdrowotnych w ramach programu „Lakowania zębów stałych dzieciom, które ukończą w 2007 r. siedem lat oraz dzieciom z II klas szkół podstawowych z terenu gminy Kęty”. Na realizację programu przewiduje się kwotę do 5 645 zł brutto. Rozstrzygnięcia konkursu dokona Komisja Konkursowa 23 marca 2007 r.

KOMUNIKATY

Przypominamy przedsiębiorcom o obowiązku uzupełnienia we wpisie do ewidencji działalności gospodarczej pod rygorem odmowy wydania zaświadczenia następujących danych: numeru NIP, numeru PESEL, przedmiotu działalności określonego wg Polskiej Klasyfikacji Działalności – PKD.

Uzupełnienie wpisu do ewidencji dokonuje się w Referacie Działalności Gospodarczej pok. nr 28 na I piętrze.

Z dniem 31 grudnia 2007 r. ostatecznie tracą ważność wszystkie dowody osobiste wydane przed 2001 rokiem – tzw. książeczkowe.

Na terenie gminy Kęty pozostaje do wymiany około 8000 dowodów osobistych. Wprowadzanie danych wnioskodawcy do komputera i wydrukowanie zamówienia na dowód osobisty trwa około 15 minut. Dlatego aby uniknąć długiego oczekiwania w kolejce uprzejmie prosimy o niezwłeczenie z wymianą dowodu osobistego.

Bliższych informacji dotyczących wymiany udzielają pracownicy Urzędu Gminy Kęty – tel. (033) 844 76 00 w. 111 lub 181. Informacje znajdują się również na stronie internetowej UG Kęty.

W dniach 26 marca oraz 2, 10, 16, 23 i 30 kwietnia 2007 r., w godzinach 8-13.30 w poczekalni USC Urzędu Gminy Kęty (I p. pomieszczenie obok pokoju nr 22) dyżur pełnić będzie pracownik Urzędu Skarbowego w Oświęcimiu.

Pracownik Urzędu Skarbowego będzie przyjmował zeznania podatkowe mieszkańców Gminy Kęty za rok 2006.

Urząd Gminy w Kętach zaprasza do skorzystania z możliwości złożenia swojego zeznania podatkowego.

VI sesja Rady Miejskiej w Kętach - cd.

Wiceburmistrz Anna Gacek-Bilczewska odpowiadając na interpelację radnego, zaznaczyła, że al. Wojska Polskiego jest obecnie wyjątkowo newralgiczną, graniczną ulicą, która kiedyś była peryferyjna. Wiceburmistrz poinformowała radnego, że złożony został wniosek Komisji Gospodarczej o spotkanie z wójtem gminy Porąbka i ze starostą Powiatu Oświęcimskiego celem rozwiązania problemów związanych z funkcjonowaniem i remontem tego ciągu komunikacyjnego. Jednocześnie do Urzędu Gminy w Kętach wezwany został wykonawca robót, przeprowadzanych na terenie Grupy Kęty, aby zreperował pobocza, które uległy dewastacji na skutek prowadzonych przez niego prac.

Odpowiadając na pytanie radnego, wiceburmistrz poinformowała go, że w czasie wizyty Komisji Spraw Społecznych w Zespole Szkolno-Przedszkolnym w Bulowicach zajęcia nie zostały odwołane. Spotkanie odbyło się po południu, kiedy zajęcia szkolne były już zakończone.

Wiceburmistrz Anna Gacek Bilczewska oznajmiła, że gmina Kęty nigdy nie uchylała się od współpracy ze środowiskiem akademickim. Wyrzuciła jednocześnie opinię, że stosowne wydaje się wystąpienie w tej sprawie samych zainteresowanych, dzięki czemu możliwa będzie dyskusja z Radą Miejską odnośnie form takiej współpracy.

Udzielając odpowiedzi na ostatnie pytanie radnego, wiceburmistrz zakomunikowała, że w planie finansowym Urzędu Gminy Kęty na 2007 r. są środki na pobory dla nowo powołanego wiceburmistrza.

REKLAMA

KANCELARIA RADCY PRAWNEGO**JANINA KRAWCZYK**

Kęty, ul. Żwirki i Wigury 14
(naprzeciw d. Spółdzielni Dziewiarskiej)

wtorki i czwartki
w godz. 17-19
tel. 033 845 25 99,
033 845 35 77

PODZIĘKOWANIE

Od około dwóch lat korzystam z pracowni komputerowej Gminnego Centrum Informacji, mieszczącego się w pawilonie przy Domu Kultury w Kętach. Chciałabym na łamach „Kęczanina” podziękować wszystkim pracownikom GCI za fachową pomoc i miłą atmosferę. A Urzędowi Gminy gratuluję trafionego pomysłu!

nauczycielka Gimnazjum nr 2 w Kętach

Szacunek i zapamiętanie



Już po raz piąty uroczysto wręczono nagrody Zarządu Powiatu w Oświęcimiu za osiągnięcia w dziedzinie kultury. Gala odbyła się w Oświęcimskim Centrum Kultury, a nagrody wręczał starosta Józef Kała z wicestarostą Józefem Krawczykiem. Uehonorowanymi w tym roku laureatami byli Irena Drożdżik i Orkiestra Dęta z Głębowic. Nagrodzeni otrzymali



3 tysiące zł brutto, statuetkę i okolicznościowy dyplom. – Pragnę serdecznie podziękować komisji za to, że potrafiła dostrzec formy pracy Towarzystwa Miłośników Kęt i rolę „Almanachu Kęckiego”. Staramy się pielęgnować ciągłość zainteresowania, a w historii wielowiekowego miasta chce-



my popularyzować przykłady, które zasługują na szacunek i zapamiętanie – podkreśliła podczas wręczenia nagrody Irena Drożdżik.

oprac. (kan)

Szkolenie dla pszczelarzy

Konferencja powiatowa dla pszczelarzy z kól Andrychów i Kęty, która odbyła się 18 lutego w kęckim Domu Kultury, miała charakter szkoleniowy. Zaproszenie organizatorów, czyli kęckiego koła przyjęli m.in. koledzy z Andrychowa, Kóz, Osieka, Pisarzowic, Porąbki, Międzybrodzia, Hecznarowic, Bestwiny - łącznie 146 pszczelarzy pragnących poszerzać swoją wiedzę zawodową. Na koniec otrzymali oni certyfikaty potwierdzające odbycie szkolenia.



Od pierwszego z prelegentów, Andrzeja Konowola, absolwenta pszczelarstwa AR w Krakowie, pszczelarza praktyka pszczelarze dowiedzieli się o nowoczesnej gospodarce pasiecznej. W swoim wykładzie poruszył on takie kwestie jak cykl produkcyjny (terminy tworzenia rodziny pszczołej i kolejnych etapów opieki nad nią) oraz temat produkcji pakietów i odkładów wraz z pozyskiwaniem pierzgi i zastosowaniem plastra trutowego. Po nim wystąpił dr Krystian Sodzawiczny, wykładowca na Farmacji Akademii Medycznej w Krakowie, dyrektor Apipolu – Farmy w Myślenicach i znakomity znawca problemów jakości produktów pszczelich. Tematem jego wystąpienia były jakość i znaczenie produktów pochodzenia pszczołego dla konsumentów. Mówił więc m.in. o zanieczyszczeniach występujących w surowcach pochodzenia pszczołego, o najczęściej spotykanych fałszerstwach miodu i sposobach ich wykrywania, a także o wpływie tych zanieczyszczeń na możliwość produkcji leków i suplementów diety.

Konferencji towarzyszył m.in. występ chóru „Totus Tuus” z parafii Najdroższej Krwi Pana Jezusa w Kętach Podlesiu. Swe stoisko ze sprzętem pszczelarskim ustawiła Spółdzielnia Pszczelarska z Krakowa, a wyroby z wosku prezentował Krzysztof Zych z Grojca. Z kolei pszczelarze z koła w Kętach przedstawili przyjezdnym swoją działalność na wystawie fotograficznej. Jako elementy dekoracji wykorzystano ule figuralne Edwarda Kaspery z Bulowic.

Honorowym gościem konferencji był prezydent Polskiego Związku Pszczelarskiego Tadeusz Sabat. Władze gminy Kęty reprezentował przewodniczący Rady Miejskiej Józef Skudlarski oraz radny Ryszard Janeczko.

oprac. (kan)

Powrót pielęgniarstwa?

Być może już wkrótce w oświęcimskiej Państwowej Wyższej Szkole Zawodowej powstanie Wydział Pielęgniarstwa. Z taką inicjatywą wyszedł radny powiatowy dr n. med. Karol Ptaszkowski, a rektor uczelni prof. Lucjan Suchanek wykazał zainteresowanie pomysłem kształcenia przyszłych pielęgniarek i wyraził nadzieję, że instytut może zacząć działać w roku akademickim 2008/2009.

– Już podczas pierwszej kadencji Rady Powiatu w Oświęcimiu w okresie naszych starań o powstanie PWSZ, występowałem jako radny powiatowy i zarazem lekarz z inicjatywą powstania Wydziału Pielęgniarstwa przy tej szkole, podobnie jak to uczyniono w Nowym Targu – Rabce. Tam powstała szkoła, a przy niej właśnie Instytut Pielęgniarstwa. Dziś ponawiam moje zabiegi i wierzę w to, iż są one słuszne i potrzebne naszej i nie tylko naszej lokalnej społeczności – podkreśla dr Karol Ptaszkowski (na zdjęciu).



Okazuje się, że planowany instytut byłby jedyną szkołą dla pielęgniarek w Małopolsce Zachodniej i zasiliby w dobrze wykształconą i poszukiwaną dziś kadrę powiaty: oświęcimski, chrzanowski, wadowicki i suski.

– Problem jest palący i bardzo aktualny – zaznacza Ryszard Tabaka, rzecznik starostwa. - Obecnie narasta coraz bardziej niedobór pielęgniarek w naszym kraju. Jedne odchodzą na emeryturę, inne opuszczają Polskę w poszukiwaniu lepszej przyszłości, bezpieczeństwa materialnego i osiedlają się w krajach Unii Europejskiej, gdzie są im tworzone dogodne warunki życia i pracy. W tym miejscu warto podkreślić, że w Unii Europejskiej wymagane są dla wykształcenia pielęgniarki trzyletnie pomaturalne studia w tym zawodzie. W Polsce jest ok. 130 tys. pielęgniarek, które do 2010 roku są zobowiązane, zgodnie z wymogami UE, do uzupełnienia dotychczasowego wykształcenia.

Instytut Pielęgniarstwa zapełniłby lukę powstałą po likwidacji 10 lat temu Liceum Medycznego w Oświęcimiu. – Miało ono dobrą kadrę zawodową i wykształciło wielu laureatów olimpiad - dodaje dr Ptaszkowski. – Utworzenie Instytutu Pielęgniarstwa ma także pewien aspekt natury historycznej. Oświęcim kojarzy się przede wszystkim z koszmarem ludobójstwa. To miejsce dzięki powstaniu Instytutu Pielęgniarstwa mogłoby symbolicznie mówić o czymś innym, niż miało to miejsce podczas II wojny światowej. W murach uczelni kształciłyby się osoby, które w przyszłości dbałyby o ludzkie życie i zdrowie, niosąc pomoc w cierpieniu, nawiązując do tak świetlanej postaci, jaką była więźniarka – położna i pielęgniarka Stanisława Leszczyńska. **oprac. (kan)**

Na rzecz rozwoju powiatu

Przedstawiciele władz samorządowych spotkali się w siedzibie starostwa, by dyskutować na temat kierunków współpracy pomiędzy powiatem a jego gminami. W spotkaniu obok starosty wzięli udział burmistrzowie, wójtowie i reprezentujący miasto Oświęcim Gerard Madej, zastępca prezidenta.

Spotkanie służyło także prezentacji Programu Rozwoju Lokalnego na lata 2007-2013, którego konstrukcja opiera się o pozyskane środki z Unii Europejskiej. - Dokument ten określa przyszłą wizję powiatu oraz nasze oczekiwania związane z potrzebami inwestycyjnymi - mówił starosta Józef Kała. - Pragnę podkreślić, że chcąc zrealizować zamierzenia, musimy podjąć współpracę. Cieszę się, że mamy już pewne doświadczenia w tej kwestii z ubiegłej kadencji. Wiele udało się nam razem zrobić i oczekuję, że nasze współdziałanie będzie kontynuowane w najbliższej przyszłości. Razem pozyskamy wiele środków finansowych z unijnej kasy i zrealizujemy najważniejsze inwestycje.

Podczas dyskusji burmistrz Chełmka Andrzej Saternus wskazał na konieczność znalezienia na obszarze powiatu terenów inwestycyjnych pod działalność biznesową. Zachęcał także do podjęcia - na przykładzie Chrzanowa - zespolonej gospodarki ściekowej, która może przynieść korzyści finansowe dzięki dotacjom. Samorządowcy akcentowali także konieczność wspólnych działań lobbingskich na rzecz rozwoju gospodarczego powiatu. **oprac. (kan)**

Nagrody dla sportowców

Piotr Gruszka, Marian Kubajak, Marek Błasiak z drużyną, Marcin Adamus i Janusz Gładys znaleźli się w gronie tegorocznych laureatów nagrody Zarządu Powiatu w Oświęcimiu przyznawanej za osiągnięcie wysokich wyników sportowych we współzawodnictwie międzynarodowym lub krajowym.

Nagrody wręczył starosta Józef Kała podczas gali sportu, jaka odbyła się w Oświęcimskim Centrum Kultury. – Od lat nagradzamy mieszkańców ziemi oświęcimskiej za osiągnięcia w dziedzinie kultury. Jednocześnie zauważamy dokonania w sporcie i tych, którzy się wyróżniają, niosąc wiedzę o powiecie oświęcimskim daleko poza jego granice. Dziś przyszedł czas wyrażenia naszej wdzięczności za trud zdobywania wyników – mówił starosta.

Nagrodę specjalną za wyniki, jak i promocję sportu wśród młodzieży oraz ziemi oświęcimskiej w świecie wręczono Piotrowi Gruszcze. Laureat jest znakomitym siatkarzem, uczestnikiem olimpiad w Atlancie w 1996 roku i Atenach w 2004 roku, kapitanem reprezentacji Polski, która w ubiegłym roku w Japonii wywalczyła wicemistrzostwo świata. Nagroda honorowa powędrowała z kolei do Mariana Kubajaka (działacza sportowego, a obecnie prezesa Towarzystwa Sportowego „Hejnał” Kęty), Marcina Adamusa (zdobywcy III miejsca na mistrzostwach Polski do lat 17 w podnoszeniu ciężarów, członka Kadry Narodowej Juniorów do lat 17 PZPC) oraz Janusza Gładysa (czynnego zawodnika sekcji podnoszenia ciężarów i równocześnie trenera II klasy, drugoligowej drużyny TS „Hejnał” Kęty).

Zarząd Powiatu w Oświęcimiu rozdał także nagrody finansowe (1 tys. zł) za osiągnięcie wysokich wyników sportowych. W tej grupie znaleźli się m.in. Marek Błasiak z drużyną (trener siatkarski, który wspólnie z drużyną zdobył mistrzostwo Małopolski i trzecie miejsce w ćwierćfinałach Mistrzostw Polski w Rzeszowie w 2006 roku).

Obok wymienionych kęczan lub wychowanków kęckich klubów, nagrody powędrowały głównie do pływaków i trenerów Powiatowego Zespołu nr 2 w Oświęcimiu oraz łyżwiarzy figurowych i trenerów Uczniowskiego Klubu Łyżwiarstwa Figurowego „Unia”.

(kan)

Droga niepełnosprawności

Harcerze z Hufca ZHP Kęty postanowili pomóc dzieciom niepełnosprawnym z naszej gminy. Przez dwa miesiące zbierali pieniądze, organizowali warsztaty, gry, spotkania, aby przybliżyć sobie ich świat. Kasia, Ania, Kinga, Kasia, Zygmunt, Janusz, Bartosz, Dawid i Paweł – to osoby, dla których harcerze i zuchy w styczniu i lutym zbierali pieniądze na turnus rehabilitacyjny. Jak zbierali? Otóż jeździli co sobotę do jednego z supermarketów w Bielsku-Białej i pakowali zakupy klientom. Tym sposobem nabierali 5 850 zł, które przekazali dzieciom podczas Dnia Myśli Braterskiej.

Harcerze na tym nie poprzestali. 9 lutego odbyły się warsztaty „Droga niepełnosprawności”, podczas których poznali rodzaje upośledzeń, wcielali się w role chorych i uczyli się poprzez zabawę. Kolejną akcją była gra terenowa dla drużyn z hufca. Wtedy to nauczycieli alfabetu migowego, tworzyli ze śmieci urządzenia pomagające upośledzonym, malowali ustami, itp. Ostatnim przedsięwzięciem było spotkanie z mamami niepełnosprawnych dzieci i osobą, która z nimi pracowała. Miało ono na celu przybliżenie problemu niepełnosprawności na co dzień i przygotowanie harcerzy do późniejszej wizyty osób upośledzonych na Dniu Myśli Braterskiej.

sam. Natalia Moskwik

Szanowni Państwo, Mieszkańcy gminy Kęty!

W przyszłym 2008 roku Szkoła Podstawowa nr 1 im. św. Jana Kantego w Kętach będzie obchodzić 110 rocznicę powstania budynku szkoły. Z tej okazji chcielibyśmy zgromadzić jak największą ilość pamiątek związanych z naszą szkołą: zdjęcia obiektu, uczniów, a zwłaszcza nauczycieli, którzy kiedyś tu pracowali. Przy okazji obchodów zamierzamy urządzić wystawę poświęconą historii szkoły. Materiały z wystawy pozostaną w szkole.

Już teraz zwracam się do Państwa o pomoc. Może wśród pamiątek rodzinnych są fotografie, dokumenty, notatki, świadectwa lub inne przedmioty mające związek ze szkołą? Bardzo zależy nam na fotografiach nauczycieli, którzy już dawno zmarli. Wprawdzie znamy ich nazwiska, mamy kronikę, ale nie znamy ich twarzy, niewiele o nich wiemy. Liczymy na krewnych – może zachowali w rodzinnych albumach pożyczkę fotografie wytwornych ciotek, prababek, babek-nauczycielek, dostojnych panów-nauczycieli? Może jakieś zbiorowe zdjęcie ze szkolnej uroczystości? Może wykaligrafowane świadectwo szkolne? Prosimy o udostępnienie tych materiałów, skopiujemy je, a oryginały (na życzenie właściciela) zwrócimy.

Chcemy ocalić od zapomnienia ludzi, związane z nimi przedmioty, naszą historię. Materiały można przynosić do sekretariatu szkoły (czynny w godz. 7-16).

Aleksandra Stec, dyrektor SP nr 1

2 tys. na leczenie dla Szymona

Urodziny gen. Roberta Baden-Powella obchodzone są co roku 22 lutego przez skautów i harcerzy na całym świecie jako Dzień Myśli Braterskiej. Wszystkich łączy wtedy ideały takie jak przyjaźń czy bezinteresowna pomoc. Dla nas już niemalże tradycją stała się organizacja w tym dniu licytacji, z której dochód przeznaczony jest na pomoc dla kogoś, kto jej potrzebuje. W tym roku celem aukcji stała się zbiórka pieniędzy na pomoc dla chorego na białaczkę Szymona Hałata. Również i w tym roku akcja odbyła się pod patronatem przewodniczącego Rady Miejskiej Józefa Skudlarskiego.



25 lutego spotkaliśmy się w kaplicy, aby powalczyć, o co cenniejsze przedmioty. Nim jednak rozpoczęliśmy, w klimat Dnia Myśli Braterskiej wprowadziło nas przedstawienie, w którym wystąpili harcerze z naszych drużyn. Przedstawienie to pokazało nam, jak ważna jest przyjaźń w życiu każdego człowieka. Kiedy dobiegło ono końca rozpoczęliśmy licytację. Wśród przedmiotów przeznaczonych na ten cel znalazł się m.in. słoń z podniesioną trąbą подарowany przez Józefa Skudlarskiego, maskotki od Zarządu Honorowych Dawców Krwi, dwa obrazy namalowane przez Ewę Partykę. Uczniowie z Dąbrowskiej przynieśli wykonane przez siebie prace: namalowane przez Katarzynę Gwiżdż obrazy, wykonane przez Adama Białczyka zdjęcia oraz płyty z kolędami nagranych przez szkolny zespół. Natomiast wśród rzeczy wykonanych przez nasze drużyny znalazły się m.in. obrazy, ramki na zdjęcia, album, kalendarz czy koszulka.

Pierwsze emocje pojawiły się wraz z wystawieniem jednego z cenniejszych przedmiotów: obrazu namalowanego przez drużynę harcerskiej „Teoria Spokoju”. Rozpoczęła się licytacja pomiędzy jedną z druhen a Józefem Skudlarskim. Wygrał ją pan radny, jednak podarował obraz dh. Inez i dh. Natalii za przygotowanie przedstawienia. Najwięcej emocji było jednak, kiedy rozpoczęła się licytacja obrazu wykonanego przez Kasię Gwiżdż. Na sali pojawiły się wtedy dwa obozy, które wspierane przez salę zażarcie licytowały owy obraz. Kiedy zaczęły pojawiać się duże kwoty, a licytującym wyraźnie zaczęło brakować funduszy postanowili połączyć się i wspólnie kupić obraz. Nie chodziło przecież o to, kto z czym wyjdzie z sali, ale o to, ile pieniędzy wpłynie na konto Szymona. Kwota 416 zł wpłaconych za ten przedmiot, zebranych od wielu ludzi z sali pokazuje, że nasz cel został osiągnięty. Dwie grupy o sprzecznych interesach, bo obie bardzo chciały mieć ten obraz, połączyły się i wylicytowały go za tak wysoką kwotę.

Kiedy ostatni z przedmiotów wyszedł spod młotka i znalazł swojego właściciela, specjalna komisja udała się przeliczyć zebraną kwotę, a czas oczekiwania umilał wszystkim minirecital w wykonaniu druhowi Dawida i Adama. Urząd Miejski w Andrychowie również postanowił przyłączyć się do akcji i przekazał 230 zł darowizny. Łącznie dało to kwotę 2 416,04 zł, czyli dwa razy więcej niż w roku ubiegłym.

pwd. Paulina Zelek

PS Pisząc powyższy tekst, nie wiedziałam o tym, że w chwili ukazania się artykułu Szymona nie będzie już z nami. Wydaje mi się, że to jest ważne, iż w chwilach tak trudnych dla niego i jego rodziców zdążyliśmy z tym niewielkim gestem solidarności i pamięci.

Chciałabym również w imieniu wszystkich harcerzy i instruktorów Hufca ZHP Kęty złożyć Państwu Hałatom najszczerze kondolencje.

Do zrozumienia przez poznanie

W dniach 11-18 lutego 2007r. LO im. S. Wyspiańskiego w Kętach gościło troje studentów z różnych krajów świata, przybyłych tu w ramach szóstej edycji projektu ONZ PEACE – LEKCJA TOLERANCJI. Jego szkolnymi organizatorami i koordynatorkami były nauczycielki języków obcych: anglistka Barbara Konior i germanistka Aneta Drabczyk. Celem akcji jest propagowanie akceptacji dla wielokulturowości oraz tolerancji dla odmienności rasowej i religijnej.

Goście kęckiego liceum (Juliana Zapata, 22-letnia studentka biznesu i stosunków międzynarodowych z Kolumbii, Danilo Rodrigues, 23-letni student informatyki z Brazylii i Korbinian Riedhammer, 19-letni student medycyny z Niemiec), przylecieli do Polski już 4 lutego w grupie 25 studentów wolontariuszy z całego świata, m.in. z Japonii, Indii, Chin, USA, Peru, Turcji, Egiptu, Armenii, Iranu, i spędzili w Polsce miesiąc. Pierwszy tydzień pobytu w naszym kraju poświęcili na zaaklimatyzowanie się i szkolenie zorganizowane w warszawskiej SGH w zakresie sztuki prezentacji, psychologii, pedagogiki, komunikacji międzykulturowej i podstaw naszego języka. Kolejne tygodnie będą prezentować 45 wybranych szkół w Polsce, w których będą prezentować młodzieży swoje kraje i prowadzić lekcje w języku angielskim na temat tolerancji.

Poprzez udział w projekcie kęccy licealiści zyskali szansę poznania obyczajów i tradycji innych narodów, zrozumienia idei tolerancji, a także przyjrzenia się własnej społeczności i zaprezentowania gościom specyfiki naszego regionu. Juliana, Danilo i Korbinian przywieźli ze sobą zdjęcia i autorskie filmy o swoich krajach i wykorzystali je podczas interaktywnych zajęć, w których wzięło udział 170 uczniów klas I-III liceum. Podczas tych lekcji mieli oni okazję obejrzeć materiał audiowizualny prezentujący kraje gości, ale również posłuchać muzyki z tych regionów, a przede wszystkim rozmawiać i dyskutować w języku angielskim. Taka lekcja pogładowa wielu uczniom uświadomiła potrzebę intensywnej nauki języków obcych, zwłaszcza angielskiego.

Choć to nie jedyna forma językowej edukacji kęckich licealistów (szkoła ma kontakty z Niemcami, Holendrami, nawiązywana

jest współpraca z Sycylią), tę należy zaliczyć do wyjątkowo udanych. Goście okazali się niezwykle miłymi i kulturalnymi ludźmi, bardzo kontaktowymi, ciekawymi świata, dlatego chłonili wiedzę o naszym regionie. Mieli okazję poznać miasto Jana Kantego i jego ponad siedemsetletnią tradycję. W ramach projektu szkoła zapewniła gościom wyjazd do Oświęcimia i zwiedzanie Muzeum KL Auschwitz, wycieczkę do Wadowic i sanktuarium w Kalwarii. Całą swoją podróż po Polsce dokumentowali na nagrywanych amatorsko filmach i zdjęciach, co wykorzystają podczas Seminarium Podsumowującego PEACE 2007.

Mieszkali w domach uczennic zaangażowanych w realizację projektu z klas drugich i trzecich liceum, wśród których były: Anna Garlicka, Dagna Gugulska, Agnieszka Apryas i Katarzyna Holcman. Ich zadaniem była opieka nad gośćmi i zagospodarowanie im czasu wolnego po zajęciach szkolnych, co służyło wzajemnemu poznaniu się.

Pobyt w Kętach i kęckim liceum będą wspominać zapewne z sympatią, a żegnający ich uczniowie i ich rodzice już wyrazili chęć dalszej współpracy tego typu. Ta niezwykle pożyteczna akcja przyniosła korzyści intelektualne i językowe młodzieży, a także szkole. Wszak przedmiotem zainteresowania studentów były kierunki zmian zachodzących we współczesnym świecie i rola czynników kulturowych w komunikacji międzyludzkiej. Poczynione obserwacje skłoniły gości do pierwszych refleksji na temat Polaków, w których cenią ich niezwykłą otwartość, serdeczność i gościnność. Przyjęliśmy gości zgodnie ze staropolskim przysłowiem: „Gość w dom, Bóg w dom”.

Halina Kajta

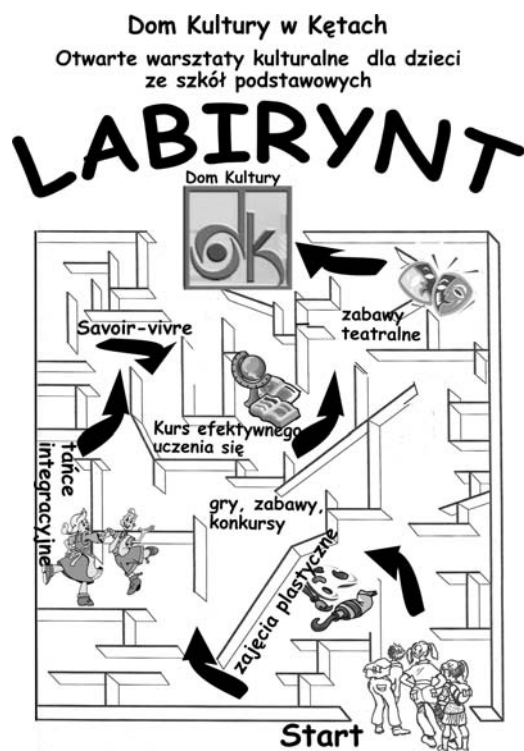
REKLAMA

GABINET STOMATOLOGICZNY LEK. STOMATOLOG ANDRZEJ ORSZULAK

czynny w poniedziałki i środy
od 15⁰⁰ do 20⁰⁰

1. Przeglądy i porady bezpłatne
2. Wszystkie zabiegi w znieczuleniu
3. Korony i mostki wykonujemy w ciągu jednego tygodnia
4. Zniżki dla stałych pacjentów

Rejestracja telefoniczna
tel. 033 845 10 77, 033 875 23 97
32-650 Kęty, ul. 3 Maja 11a



Każdy wtorek w godz. 16.00-18.00
wstęp wolny

Pasjonat zegarów

„...czasomierze są tak urządzone, aby swoimi wskazówkami lub dźwiękami, uzmysławiały nam przepływanie tego czasu...”

*lekarz czasomierzy, zakonnik z Niepokalanowa
Wawrzyniec Maria Aleksander Podwapiński*

Nie pierwszy raz jestem w mieszkaniu państwa Smazów. Od samego już wejścia do przedpokoju wiadomo, że tu się kocha zegary. Gdy na chwilę zostaję w pokoju sam, słyszę tajemniczy szmer i tykot zegarów. W tym pokoju nie ma telewizora ani radia, cały nastrój tworzą antyki i zegary. Stara wenecka makata nad XIX-wiecznym małżeńskim łóżem. Rzeźbiona sofa obita bordową tapicerką, na której ja siedzę. Naprzeciw mnie urocze tremo z kryształowym lustrem. Na nim „wystawka” kilkunastu stojących niedużych zegarów, różnych kształtów, każdy piękny, każdy inny. Za moimi plecami cała ściana wiszących zegarów (skrzynkowych) różnej wielkości, każdy ma inny „kaliber” i wygląd, często niepowtarzalny „cyferblat” (pan Kazimierz woli używać polskiego słownictwa fachowego, a więc: „tarczę zegarową”).



Cała kolekcja liczy dziś około osiemdziesięciu egzemplarzy. Pasjonat należy do ludzi wyjątkowo skromnych. Godzinami może mówić o swoich zainteresowaniach, tematów osobistych jednak unika. Żona gospodarza, pani Jadwiga przynosi herbatę i ciasto własnej roboty (i... taktownie zostawia nas samych). Pan Kazimierz siada i mówi: „Słucham?”. „Nie, nie! Dzisiaj to pan będzie opowiadał. Jeśli mi wolno, to może zaczniemy od: tego” - wskazuję na zegar ścienny z jasnożółtą tarczą, czerwonymi różami wymalowanymi ręcznie u góry przedniej ścianki. To jest zegar kuchenny typu szwarcwaldzkiego (od niem. Schwarzwald). Jest konstrukcją drewnianej z osiami trybów włącznie. Tryby mechanizmu i sprężyna (duża) są metalowe. Konstrukcja znana wg literatury fachowej od 1715 roku.

Ile sztuk posiada Pan w swej kolekcji?

Sześć. Kilka dałem w prezencie: jeden do kęckiego muzeum.

Może teraz ten z kukułką. W jaki sposób zegarowa kukułka kuka?

(Po zdjęciu egzemplarza ze ściany pan Kazimierz otwiera jego tylną ściankę). Mechanizm zegarowy jest prosty. Głos kukułki emitują te dwa pionowe, małe prostopadłościowe oklejone filcem. Tłoczki mieszków są podnoszone mechanicznie do góry, potem, gdy opadają, dmuchają na przemian w dwie fujareczki i słyszymy dźwięk.

O samych początkach zegara mechanicznego powie Pan coś Czytelnikom „Kęczanina”?

Twórcą pierwszego zegara mechanicznego był benedyktyn z Aurillac, późniejszy papież Sykstus II (rok 1000). W Polsce zegar mechaniczny zwany był najpierw godzinnikiem (słownik Glogera – przyp. aut) i upowszechnił się nieco później.

A coś o wielkich zegarmistrzach Polakach?

Słynny zegarmistrz z Genewy Antoni Patek był Polakiem. Urodził się w 1812 roku. Jako oficer kawalerii brał udział w powsta-

niu listopadowym. Po jego upadku musiał uchodzić z kraju. Osiadł w Genewie i w 1839 roku założył, słynną później na cały świat fabrykę czasomierzy. Dodam, że zegarki jego roboty nosili m.in.: Wagner, Czajkowski, królowa angielska Wiktoria, Paderewski...



Pan Kazimierz ze swymi „dziećmi”.

Wróćmy do Pańskiej kolekcji. Ten rząd dużych starych budzików na szafie naprzeciw mnie, poproszę coś o nich.

Który zdjąć?

Może ten „mój” ulubiony z napisem Biała-Bielsko. Mam do niego sentyment, bo podobny miała moja babka. No! Jak on zadzwonił, to można było dostać zawału.

Tani, bardzo popularny jeszcze w Polsce międzywojennej. Prosty w budowie, nie psuł się, budził skutecznie. Produkowała go na terenie Polski aż do wybuchu powstania warszawskiego, przez ponad 50 lat firma „Gebrueder Fortwaengler” (założona w 1891 roku, zatrudniała ponad stu fachowców Polaków). Z kolei pierwsza fabryka zegarów mechanicznych na ziemiach polskich powstała w Warszawie w 1835 roku, założył ją mistrz Franciszek Schubert. Produkowała zegary: wieżowe, astronomiczne, morskie i kieszonkowe. I jeszcze warszawska fabryka Lilpopa miała zbliżony zakres produkcji. Jeden z dużych zegarów tej firmy jest w Kętach w rękach prywatnych. Zegary tej firmy można rozpoznać już po charakterystycznych śrubkach montażowych w obudowie.

Czy ma Pan w kolekcji swojego pupila?

Nie, po prostu czym zegar starszy lub bardziej skomplikowany, tym dla mnie ciekawszy.

(Każdy egzemplarz, na który zwróciłem uwagę, pan Kazimierz nakręcał, by mi zademonstrować jego działanie. Niektóre z nich (ścienne) miały nawet trzy otwory do nakręcania). Dlaczego ten ma aż trzy otwory?

Bo to jest zegar kwadransowy i ma dodatkową sprężynę do mechanizmu wygrywania melodii (kwadransowej). Nie dość, że każdy z czterech kwadransów ma inną melodię, to do wybijania godzin służy inna sprężyna (oczywiście wybija inne dźwięki). A do nakręcania jest otwór trzeci. Chce pan posłuchać?

Oczywiście!

Pan Kazimierz z namaszczeniem nakręcał sprężyny, p o w o l i i s t a r a n n i e. W jego oczach wychwyciłem jakąś czułość i ogniki pasji. Palcem wskazującym „najechał” spokojnie dużą wskazówką na trójkę. Zegar „zagadał” uroczą melodią kwadransu nr 1. Po czym mistrz przesunął wskazówkę do szóstki... Dojechał do dwunastki i zegar nie dość, że „wygrał” melodię czwartego kwadransu, to jeszcze innym głębokim aksamitnym tonem wybił nastawioną godzinę. Nie wiedziałem, co zrobić: klaskać, w rękę mistrza pocałować?!

Wróciliśmy do stołu. Oglądałem jeszcze przez lupkę (tę wkładaną do prawego oczodołu) mechanizm srebrnego szwajcarskiego zegarka (takiego z dewizką) z rubinowymi łożyskami i... Któryś z zegarów wybił dziesiątą wieczór. Oooo! Zasiadłem się, a wpadłem o szóstej wieczór na godzinę, by pogadać o zegarach.

Tekst i zdjęcia: Adam Kruczalak



Z teki STK MZ „PASJA”

Rzeźby pana Stanisława

Żyją wśród nas, często niewidoczni, nierzucający się w oczy, w odosobnieniu, nieznanymi szerszemu ogółowi obywatele naszego miasta, nie afiszują się ze swoimi talentami. Poświęcają swój czas pasji tworzenia, bo mają zwiększoną wrażliwość na piękno. Realizują swoje pomysły w domowym zaciszu. Tak też jest z naszym rozmówcą, Stanisławem Szetyńskim.



Swoje rzeźby w drewnie orzechowym i lipowym wykonuje na podstawie zdjęć z prasy katolickiej. Pewną trudność w operowaniu dłutem stwarza jednak brak wykształcenia plastycznego i zdolności samodzielnego szkicowania zamierzonych efektów. Pomaga natomiast praktyka konstruktorska, która pozwala odwzorować dokładnie model, według którego ma zostać wykonana rzeźba.

Do dziś pan Stanisław wykonał już wiele rzeźb, z których jedna zdobi nawet gabinet redaktora naczelnego „Tygodnika Powszechnego”. Do najciekawszych jego prac należą z pewnością Madonna Koziańska wzorowana na obrazie Matki Boskiej umieszczonym w ołtarzu głównym kościoła pw. Judy Tadeusza w Kozach oraz wykonana w pełnej postaci Madonna z Dzieciątkiem wzorowana na podstawie publikacji prasowej. Mnie szczególnie zafascynował wizerunek głowy Chrystusa jakby wychodzącej z krzyża – wspaniałe wykonanie. Dużą sprawność

rzeźbiarską widać też w postaciach ludzi kościoła takich jak papież Jan Paweł II, brat Albert, czy Matka Teresa z Kalkuty. Wrażenie robi także głowa Chrystusa ukrzyżowanego, a także kilka wzorów Madonny z Dzieciątkiem. Oczywiście nie zabrakło krucyfiksów wykonanych w sobie właściwy sposób, z charakterystycznym zwisem ciała i krzyżem przypominającym miecz.

Spotkałem jego rzeźby, będąc przypadkowo w jednym z domów na Podlesiu, gdzie pan Stanisław dorabiał ręce Chrystusowi innego autora i подарował gospodarzowi głowę Chrystusa na krzyżu.

Mogą Państwo wierzyć, że do dzisiaj jestem pod urokiem tych rzeźb. Część z nich prezentujemy na wybranych zdjęciach. Będą one prezentowane także na wystawie „Chrystus w drewnie utrwalony” w kwietniu, w klasztorze o.o. reformatów.

Stanisław Sikor

Stanisław Szetyński ma 83 lata, a dalej poświęca swój czas rzeźbiarstwu. Pochodzi z rodziny rzemieślniczej z pobliskich Kóz. W 1936 roku rozpoczął naukę w bielskiej szkole średniej. Ze względu na wybuch wojny edukację ukończył dopiero w 1948 roku. W czasie okupacji pracował jako stolarz, najpierw w warsztacie ojca, a po jego konfiskacie u majstra w silnie zgermanizowanym Bielsku. W okresie okupacji zetknął się z działalnością konspiracyjną, drukował powielaczowe Biuletyny Informacyjne AK i przebitkowe arkusze opracowywane z nasłuchu radiowego Zachodniej Europy. W latach 1948-87 pracował jako technik konstruktor w fabrykach przemysłu maszynowego i hutniczego. Od roku 1975 uczestniczy w spotkaniach formacyjnych Rad Parafialnych, a od 1984 roku bierze udział w zajęciach szkoleniowych bielskiego Klubu Inteligencji Katolickiej. Spotkania te poszerzają jego wiedzę ogólną i pogłębiają wiarę. Częste wyjazdy i udział w imprezach klubowych umożliwiły poznanie sztuki sakralnej.



Prezentacje ekologiczne

„Ziemia nie jest jednorazowa” to hasło międzyszkolnych prezentacji EKO, na jakie 23 kwietnia o godz. 10 – z okazji Międzynarodowego Dnia Ziemi – zaprasza Dom Kultury w Kętach. Impreza skierowana jest do uczniów klas II i III szkół podstawowych z gminy Kęty.

Przeгляд organizowany jest w ramach programu edukacyjnego Szkolne Potyczki Artystyczno-Kulturalne. Jego celem jest propagowanie zachowań proekologicznych, a poprzez wspólną zabawę – popularyzowanie i rozwijanie wrażliwości młodego człowieka na ochronę środowiska naturalnego.

Reprezentacje szkół (do 20 osób) powinny przygotować prezentacje na temat szeroko pojętej ekologii: ochrony środowiska naturalnego i jego problemów, zanieczyszczenia środowiska i zagrożeń z tym związanych, promowania zdrowego stylu życia. Organizatorzy zachęcają do wyboru różnych form artystycznych: tańca, piosenki, scenek kabaretowych, reklamowych lub

pokazu mody.

Na 23 kwietnia organizatorzy przygotowali także zabawę o tematyce ekologicznej dla nieco starszych – uczniów klas IV i V: „1 z 9 o eko” – pytania z wiedzy z ekologii.

4-osobowe drużyny mieszane muszą wykazać się elementarną wiedzą dotyczącą tematów ochrony środowiska naturalnego.

Organizatorzy zachęcają do zaangażowania całych klas i przygotowanie oryginalnych strojów proekologicznych, haseł, transparentów. Zgłoszenia do udziału wyłącznie na karcie zgłoszeń do 16 kwietnia. Informacji udziela Dorota Wojewodzic – Dział Programowo-Animacyjny DK Kęty, tel. 033 844 86 76. **(kan)**



Striptiz męski

Świat idzie ku zgubie, to pewne. Dawniej to chłopcy podrywali dziewczyny. Umawiali się na randki, zabierali je do kina, na tańce. Pokątnie z kumplami oglądali „świerszczyki”. A dzisiaj sromota. Mężczyźni chodzą do solarium, do kosmetyczki. Mało tego, dziewczyny przejęły inicjatywę w sprawach damsko-męskich. Jak świat światem, do tej pory to kobieta uwodziła mężczyznę, a on o nią zabiegał. Jak tak dalej pójdzie, tylko patrzeć jak chłopcy zaczną nosić torebki.

Ach na takim ramieniu się wesprzeć!

8 marca Dzień Kobiet ze striptizem. Zaprasza: Pub Prowincja

Od dwóch tygodni przed terminem Kęty i okolica były dokumentnie oplakowane. Kto chciał, wiedział i – był. W 1978 roku byłem świadkiem pierwszego publicznego, damskiego streap teasu (jak się wtedy z francuska pisało), w Kętach mieście. Pomyślałem, że i tym razem choćby z reporterskiego obowiązku (dla Was drodzy Czytelnicy, dla Was), muszę TO zobaczyć i opisać. Miejsce akcji: Pub Prowincja, który szeroko otworzył swe podwoje 2 stycznia 2007. Usytuowany jest tuż na granicy Kęt Podlesia, na rozwidleniu dróg.

Przy drzwiach wejściowych napis „Dozwolone od lat 18”. Zabrzmiało mi to, jak tytuł starego przeboju „Czerwonych Gitar”. Lokal przestronny, dwusalowy. Wystrój, rzekłbym młodzieżowo, luzacki. Myślałem, że zagadnę kogoś z gości, ale przy tylu decybelach nic z tego nie wyszło. Ponieważ dla pań w tym dniu wstęp był wolny, damy dopisały. Nas, boroków mężczyzn razem z mną, dwoma DJ-ami i barmanem było raptem jedenastu. Zamówiłem sok pomarańczowy (z rurką), a jako że nie było już gdzie usiąść, stanąłem przed barem i oglądałem cały „harem”.

W duchu pomyślałem sobie: „Mądrale! I co? Same siedzicie przy stolikach (nawet 8:0)”. Panowie po kątach i przy bufecie (tego będą bronić do końca). Dziewczyny przy stolikach, znużone – coś tam sobie ciuciują i co chwila w głośny śmiech, ale taki jakiś wymuszony. Co? Mści się wychowanie całych roczników wyłącznie przez kobiety. W przedszkolu.

Na kolonii. W szkole. Ojciec na saksach, a syn przy spódnicy i na ulicy.

Wróćmy do lokalu. Kilka liderów przy stolikach próbuje odzywek w stylu: „No! No! Zrobię to, mówię wam. Zobaczycie!”. Ano zobaczymy!

Według mojej oceny pań w wieku ponad dwadzieścia lat było z tuzin. Papierosy paliła bodaj co piąta dama (część dziewcząt robiła to trochę na pokaz). O godz. 23, DJ przypomniał przez mikrofon, że już niedługo nastąpi główna atrakcja wieczoru. Usiadłem z aparatem na blacie baru, by móc lepiej oglądać dziwowisko.

Na kilka minut przed tą wiekopomną chwilą doszło kilku chłopaków, w tym dwóch umundurowanych ochroniarzy (z kajdankami u pasa). Patrząc, a tu od drzwi wejściowych przez salę „wali” trzech tajemniczych „menów”, każdy tacha nesesor. Jeden z nich ma okazałą blond czuprynę a la „Ala. Musi to być: któryś z nich wystąpi albo wszyscy trzej?! Zbliża się północ. Z głośników leci: „Oooooo – Makarena”. Na parkiecie robi się coraz tłoczniej. Pierwsza sala pustoszeje. Tłumek w rytm muzyki podryguje. Stroboskop (lampa błyskowa świecąca w takt muzyki), kopie po oczach. Ja przygotowuję swój aparat. Zaczynam wyczuwać wzrastającą adrenalinę. Patrząc na swój „cyferblat” - 23.45. Górne światła gasną – kolorowe szaleją. Muzyka „na full”. Perkusja z płyty: „Tu! Du! Du! – Tu! Du! Du!”. Drzwi od zaplecza z impetem odskakują i... JEST!!! Wpadł.

P Ł O W O W Ł O S Y (wzrostu średniego), w kowbojskim kapeluszu z białą obwódką i takiej kurtce, z białymi frędzlami w rękawów. Bryka jak młody byczek na rodeo. Nagle! Jego kapeluszą łup!!! – o sufit. Kowboj obiegł od wewnątrz okrąg uczyniony przez dziewczęta. Myny miały już nie tak buńczuczne jak przy stolikach. Chippendale (czyt. czipendejls) złapał swoją „katanę” za poły i oburącz rozerwał zapinki (kurtki) na swojej kłacie (ta!). Ukazał się jego kulturowy tors. Kowboj w ruch. Testosteron buch! buch! buch! Po trzecim obiegu, zatrzymał się i – z tupetem zajrzał – w dziewcząt oczęta (och! Każda zapamięta). Po czym – nagle złapał się za kłamię u pasa. Szast-prast i już widać jego... stringi. Światła błysk, dziewczyny w pisk.

Zeskoczyłem z blatu baru. Co? Na chłopca w stringach będę się gapił?!

W tym kwadransie dziewczyny były jak w transie.

PS Po dość powściągliwej reakcji damskiej widowni chętnie bym zawołał: „No gdzie te baby? J E E E !!!”.

Tekst i zdjęcie: Adam Kruczalak

Wspólne jak moje własne

Dziwnego typu złodziejstwo pojawiło się w Kętach w ostatnich miesiącach. Zaczęło się od kradzieży kilkuset metrów drutu miedzianego wiszącego nad torami kolejowymi, a służącego do zasilania elektrowozów. Wartość samego materiału liczona być może w setkach tysięcy złotych. Koszty naprawy linii kolejowej, z przestojem pociągów i koniecznością zapewnienia transportu zastępczego to kolejne dziesiątki tysięcy złotych. Kilka dni po tej kradzieży mieszkańcy Podlesia w swoich telefonach usłyszeli ciszę (prawie jak obserwacja „ciemności” w „Seksmisji”).

Kolejni amatorzy zbierania złomu miedzianego ukradli kabel telefoniczny w miejscu, w którym zrobić to najłatwiej, czyli w okolicach mostu. Ten sam kabel po kilkudniowej przerwie został położony, setki kabelków precyzyjnie połączono ze sobą i mieszkańcy odetchnęli. Łączność ze światem przywrócona. Nie na długo, bo po około miesiącu powtórka. Kabel telefoniczny okazał się zbyt łatwym łupem. Zginął ponownie.

Nadszedł marzec i któreś nocy pociągi przez las na Podlesiu przestały jeździć. Po raz drugi złodzieje ukradli nowy miedziany kabel. Tym razem mniej, jego wartość to kilkadziesiąt tysięcy złotych. Ale robocizna, przestój dalej kosztowny. Następnej nocy po raz trzeci zginął kabel telefoniczny.

To najgorszy typ złodziejstwa, jaki można sobie wyobrazić. Niszczenie czegoś wspólnego, co pozostaje nie do końca zabezpieczone, z powodów oczywistych. Z powodu zaufania wzajemnego, że coś, co służy wspólnemu interesowi, winno znaleźć opiekuna we wszystkich. Złodziej nadużył tego zaufania wielokrotnie.

Czy wobec tego skupy złomu powinny legitymować dostawców? Czy skupy złomu powinny domagać się informacji o źródłach dostarczanego złomu?

Choć jestem zwolennikiem jak największej liberalizacji działalności gospodarczej, w takiej sytuacji nie zostaje nic innego, jak zmienić zdanie i zacząć być zwolennikiem kontroli pewnych typów działalności. Nie wierzę, żeby skupujący złom nie zadał sobie samemu pytania, skąd przypadkowy mieszkaniec dysponuje setkami kilogramów miedzi? A jeśli zadał, to dlaczego nie zadał go dostarczającemu złom? Zapewne interes obopólny okazał się intratniejszy niż zwykle domaganie się uczciwości. To jedna z bolączek naszego kraju. Interes prywatny ciągle wygrywa z interesem wspólnym. Interes małych grup ciągle wygrywa z interesem wspólnym. Interes wspólny w świadomości wielu jest po to, by go maksymalnie dla swoich korzyści wykorzystać.

A ja apeluję o zmianę. Nie o zaniebdywanie interesu prywatnego, a o taką samą troskę o wspólne jak o moje własne.

Maciej Hejnowicz

Dla gości to co najlepsze

Jacek i Emilia Nowakowie z Pasieki „Barć Kamianna” znajdującej się w podkrynickiej wiosce Kamianna, zawsze kilka razy do roku wysyłali do Watykanu cenny prezent: rzadki, leczniczy i poszukiwany wszędzie miód kamiński ze spadzi jodłowej. Gdyby kilkanaście lat temu ktoś im powiedział, że wytwarzany przez nich specyfik znajdzie się na papieskim stole, nie uwierzyliby.

Jacek i Emilia Nowak w swej pasiece demonstrują wyhodowane przez siebie pszczoły, Kamianki.



Pierwszy transport z Kamianny do Watykanu pojechał w 1978 roku, a wysłał go filipin ks. Henryk Ostach, ówczesny prezes Polskiego Związku Pszczelarskiego. To on odkrył niezwykle walory pszczelarskie wioski, którą po wojnie musieli opuścić Łemkowie. Do dziś Kamianna słynie na całą Polskę nie tylko ze wspaniałego miodu, ale też pamiętnej obory, w której krowy słuchały muzyki, a w oknach wisały firanki. W 1986 roku ks. Ostachowi udało się namówić dwóch młodych, zdolnych naukowców z brzeskiej Stacji Unasienniania Matek Pszczelich na przeprowadzkę do Kamianny. Kiedy Nowakowie podjęli pracę, Jacek miał 32 lata, a Emilia była o rok młodsza. Po odbudowaniu zniszczonej w 3/4 pasieki rozpoczęli badania nad odtworzeniem pszczoły-autochtonki.

Było to tak ważne, ponieważ Kamianną charakteryzuje ostry klimat. Miejscowość znajduje się na wysokości około 650 m n.p.m., co sprawia, że zima trwa tutaj prawie sześć miesięcy. Miejscowa pszczoła, która wyginęła wraz z odejściem Łemków, musiała więc być bardziej odporna od swych nizinnych kuzynek.

– Chcąc odtworzyć miejscową linię pszczół, postanowiliśmy sięgnąć do historii Łemków – opowiada Jacek Nowak. W tym celu naukowiec odwiedził kilku z nich mieszkających dziś głównie w okolicach Zielonej Góry. Po licznych wywiadach, ku swemu zaskoczeniu, dowiedział się, że pszczoły Łemków

zimowały na spadzi, a miodobranie rozpoczynano dopiero na wiosnę. Pan Jacek zrozumiał, że autochtonki musiały mieć nietypową fizjologię, ponieważ spadz (zawierająca dużo substancji niestrawnych), potrafi nawet zabić pszczołę. Ta informacja zainspirowała naukowe małżeństwo Nowaków do badań nad uzyskaniem pszczoły podobnej do autochtonki.

Dopiero po 15 latach, w 2000 roku do Rejestru Ksiąg Hodowlanych wpisano pszczołę Kamiankę w rasie Krajnika. Jest oczywiście odporna na warunki klimatyczne, wydajna i co równie ważne dla hodowców, bardzo łagodna. To ona produkuje dla Nowaków spadz z otaczających Kamianną jodłowych lasów. Powstałego w ten sposób kamińskiego miodu nie trzeba nikomu reklamować. Sam dla siebie jest marką, a kto go spróbuje, nie zapomni jego żywiczno-orzechowego smaku do końca życia. Oprócz walorów smakowych ma jednak spore wartości lecznicze: pomaga na schorzenia górnych dróg oddechowych, zawiera substancje balsamiczne, które likwidują i łagodzą stany zapalne.

– Kamiński miód spadziowy to nasze złoto, jest najcenniejszą rzeczą, jaką posiadamy. Dlatego to, co najlepsze zawoziłismy papieżowi Janowi Pawłowi II, a dziś częstujemy tym gości – mówi z uśmiechem Jacek Nowak.

Tekst i zdjęcia: Katarzyna Nicieja

Złoto na kamieniach

Początki założenia Kamianny przez Łemków osnute są legendą. Opowiada ona o Łemkach, którzy poszukując miejsca na osiedlenie się, poszli do swego wróżbity z pytaniem, co ich czeka. On stwierdził, że po kilku dniach męczącej wędrówki dojdą do ziemi, gdzie złoto będzie leżeć na kamieniach. Rzeczywiście, pewnego dnia w promieniach zachodzącego słońca zauważyli dolinę, która mieniła się złotem. Kiedy podeszli bliżej, zobaczyli leżącą na kamieniach spadź (czyli sok z roślin wyciągnięty przez mszyce, czerwce i miodówki).

Łemków w Kamianny do dziś wspomina się jako bardzo dobrych hodowców: ich bydło było dorodne, a domy budowane według najlepszych zasad sztuki budowlanej. Uznaje się ich za mądrych gospodarzy, którzy potrafili obserwować przyrodę i wiedzieli, jak z nią współżyć, nie walczyć. Okazali się też znakomitymi pszczelarzami. Nie mając do dyspozycji cukru (sacharozę), który zazwyczaj służy pszczołom jako pasza na zimę,

pozwalali zimować im na spadzi, a miodobranie robili dopiero na wiosnę, co w dzisiejszym pszczelarstwie jest ewenementem.

(kan)

Wioska Kamianna została założona przez Łemków w „złotej” dolinie, na terenie obfitującym w spadz jodłową. Na zdjęciu jedna z licznych pasiek małżeństwa Nowaków.



Mądrość Boga – mówi Emilia Nowak

Obserwowanie rodziny pszczelej sprawia mi wciąż ogromną satysfakcję. Uważam, że w tym owadzie Bóg zawarł wiele ze swej mądrości. Zresztą Pismo Święte o żadnym innym stworzeniu, poza człowiekiem, nie opowiada tyle, co o pszczołach.

Mało kto wie, że pszczoła wraca dokładnie do tego samego punktu, z którego wyleciała. Do dziś nie wiemy, jak to robi, widocznie potrafi wziąć namiar na słońce, w jakiś sposób przeliczyć czas przelotu i wrócić dokładnie w ten sam punkt na potężnej łące, na której stoi jej ul.

Zawsze zachwycała mnie sama organizacja rodziny pszczelej: każda dokładnie wie, co ma w ulu robić. Kiedy młoda pszczoła wyjdzie z komórki, sprząta ją po sobie. Gdy trochę podrośnie, karmi larwy mleczkiem. Kilka dni później awansuje: karmi papką miodowo-pyłkową trochę starsze larwy. W ósmym dniu staje się woskarką i wytacza wosk. Kiedy ma 18 dni jest już strażniczką broniącą ula przed napastnikami. W 21 dniu po raz pierwszy wylatuje z ula i zapoznaje się z jego ścianą. Już jako zbieraczka zaczyna latać po wodę, pyłek i nektar. Pracuje aż do śmierci, dosłownie, ponieważ ginie wtedy, gdy ma już starte, spracowane skrzydełko. Dzieje się tak dlatego, ponieważ intensywne loty sprawiają, że skrzydełka dziurawią się i strzępią. Co ciekawe, pszczoła nie umiera w ulu, ale zostaje na kwiatku, czy w lesie na igłach drzew. Najkrócej — 6 tygodni — żyją pszczoły z okresu letniego. Najdłużej te, które zimują: aż 6 miesięcy. Najslabsze opadają na dennicę i na podstawie tego osypu pszczelarz może ocenić, jaka była zimowla.

(kan)



Czwórkami odchodzą do nieba

Na początku 2007 roku Związek Kombatantów w Kętach poniósł bolesną stratę. Czterech naszych kolegów i koleżanka, uczestników wojny obronnej 1939 roku, powstania warszawskiego 1944 oraz obrony ludności cywilnej na Kresach Wschodnich przed napadami UPA, odeszło na ostatnią wartę: ppor. Władysław Bies, ppor. Jan Szłapa, por. Maria Zalewska-Walas i sierż. Józef Kuźma.

Należeli oni do tej grupy ludzi, prawdziwych patriotów, których życie, walka w obronie niepodległości Polski, a później praca w odbudowie zniszczonego kraju może być drogowskazem dla młodego pokolenia. Na codzień byli ludźmi skromnymi, wiernymi wartościom przysięgi wojskowej, nie licytowali się swoimi zasługami dla ojczyzny. Uważali, że w czasie wielkiej próby, kiedy kraj był w śmiertelnym niebezpieczeństwie, wykonali po prostu swój żołnierski obowiązek. Godzi się więc, chociaż bardzo krótko, wspomnieć ich nazwiska oraz czyny.

Ppor. Władysław Bies

Urodził się 2 lipca 1916 roku w Wilamowicach. Po ukończeniu szkoły podstawowej rozpoczyna naukę w szkole zawodowej w Bielsku, po ukończeniu której uzyskuje zawód tokarza. Podejmuje pracę w jednej z bielskich fabryk. Nadal pilnie uczy się w wieczorowej szkole zawodowej, zdobywa wysokie kwalifikacje zawodowe, co okaże się bardzo przydatne w okresie pełnienia służby wojskowej.

15 lutego 1939 roku zostaje powołany do czynnej służby zawodowej w artylerii 25 Pułku w Kaliszu. W okresie pełnienia tej służby wyróżnia się karnością, zdyscyplinowaniem, a przede wszystkim mistrzowskim pojęciem kunsztu artyleryjskiego. Awansuje na stopień bombardiera i zostaje skierowany do podoficerskiej Szkoły Uzbrojenia w Pomiechówku k/Modlina.

Tutaj zastaje go wybuch wojny 1939 roku. Dostaje przydział do obsługi CKM-u z zadaniem obrony obiektów wojskowych i cywilnych przed nalotami niemieckiej Luftwaffe. 4 września 1939 roku obsługa CKM-u zestrzela niemiecki samolot, a rannego oficera-pilota bierze do niewoli.

Jednostka Władysława Biesa zostaje skierowana do obrony Warszawy i tutaj nadal w składzie obsługi CKM-u broni mostu na Wiśle przed nalotami Luftwaffe. Z Warszawy jego jednostka otrzymuje rozkaz obrony rubieży nad rzeką Wieprz i uczestniczy w walkach zaczepno-obronnych na kierunku Lublin-Chełm Lubelski. Prowadzi walki z przeważającymi siłami pancernymi wroga. O waleczności Władysława Biesa oraz waleczności działonu, w którym pełni funkcję zamkowego, niechaj świadczy fakt zniszczenia dwóch czołgów niemieckich. Zbliżają się chwile dramatycznego końca kampanii wrześniowej. Kończy się amunicja, a Armia Czerwona zdradziecko napada na Polskę. Naczelne dowództwo Wojska Polskiego udaje się do Rumunii, Warszawa jeszcze się broni, ale przedarcie do stolicy nie jest możliwe. Z punktu widzenia wojskowego dalsza walka nie ma sensu. Dowódca zwalnia swoich żołnierzy z przysięgi, rozkazuje zniszczyć uzbrojenie i daje każdemu wolną rękę w dalszym działaniu. Bombardier Władysław Bies wraz z kolegami podejmuje decyzję o powrocie do domu. Po przeprawieniu się przez rzekę Wieprz dostaje się do niewoli niemieckiej.

Żołdak Wehrmachtu brutalnie zrywa mu pas, dystynkcje wojskowe, ale co go szczególnie upokorza, to zerwanie orzelka z polówki. Tutaj najlepiej uwidoczniają się cechy jego charakteru.

Pokonany, ale niezwytyczony podejmuje jeszcze raz walkę. Wraz z kolegami organizuje udaną ucieczkę z niewoli. Nie pozwoli się zapędzić do bydłowego wagonu i wywieź do Reichu. Prawie miesiąc trwa jego powrót do domu rodzinnego. Kluczy polnymi ścieżkami, najczęściej pod osłoną nocy, aby uniknąć patroli niemieckich. Do Wilamowic powraca 26 października 1939 roku. Jednak 2 kwietnia 1940 zostaje przez Niemców aresztowany i deportowany do Niemiec, do Polenlagru w Nordeham. Tam pracuje w hucie cynku i ołowiu.

Podczas inwazji aliantów w 1944 roku zostaje skierowany do Holandii, do kopania ziemnych umocnień obronnych. W maju 1945 roku zostaje wyzwolony przez zachodnie wojska sojusznicze. Do kraju wraca 31 marca 1946 roku.

Po wojnie podejmuje pracę kolejno w: PZKO Chelmek, Spółdzielni „Chemik” w Oświęcimiu, MPGK Kęty oraz ZPW Keniex, skąd odchodzi na emeryturę.

W 2002 roku prezydent RP w uznaniu zasług bojowych awansuje bombardiera Władysława

Biesa do stopnia podporucznika. Zostaje też odznaczony medalem za udział w Wojnie Obronnej 1939 roku oraz medalem za zasługi dla Związku Kombatantów. Zmarł 23 stycznia 2007 roku i został pochowany na Cmentarzu Komunalnym w Kętach.

Wspominając dzieje ppor. Władysława Biesa, należy przypomnieć jeszcze jeden ważny epizod z jego życia, ale tym razem bohaterem będzie jego wspaniała, ofiarna małżonka. W ostatnich latach swego życia podporucznik został sparaliżowany z całkowitą utratą świadomości. W okresie jego ciężkiej choroby żona z synem, z wielkim poświęceniem, przez dzień i noc opiekowali się swoim mężem i ojcem. Był zawsze zadbany, wypielęgnowany. Kiedy wyrażaliśmy pani Biesowej nasze słowa uznania za taką determinację w pielęgnowaniu chorego męża, odparła nam: „Bóg tak chciał. Ślubowałam mężowi, że nie opuszczę go aż do śmierci i dotrzymałam słowa. Był dobrym mężem, ojcem i człowiekiem. Dbał o dom. Ten mój szacunek dla niego, to moja opieka należąca się mu”. Wzruszający to i piękny przykład wierności małżeńskiej.

Roman Bałaj



Serdeczne podziękowania wszystkim, którzy wzięli udział w pogrzebie

**śp.
ZOFII PRZYSTAŁ**

*składa pogrążona w smutku
córka z mężem, siostra i rodzina*

Kochana Pani Profesor!

Ktoś mądry kiedyś powiedział, że z pamięci bliskich utkana jest nasza tożsamość, że idziemy przez życie otoczeni miejscami i ludźmi, i to jest nasz raj.

Środek raju z czasów mojego dzieciństwa mieścił się w Rynku. Mieszkali tu bowiem wszyscy ważni kępcanie. Tu mieściły się wszystkie urzędy, dom kultury, ośrodek zdrowia, jedyna w Kętach apteka, sklepy, restauracja, kawiarnia, punkty usługowe i komitet wiodącej partii. Tu stała trybuna podczas pierwszomajowego święta, tu odbywała się procesja podczas obchodów Bożego Ciała.

W Rynku i jego pobliżu działo się wiele ważnych rzeczy, dlatego kępcanie chętnie wystawiali pod apteką na rogu i obserwowali życie miasta i jego mieszkańców z dużym zaciekawieniem. Tu krzyżowały się szlaki komunikacyjne ze wschodu na zachód i z południa na północ. Gdy w 1965 r. pani Zbylutowa zamieniła bruki w park z fontanną, gromadzili się kępcanie na ławeczkach, by pogwarzyć, poplotkować i wieść życie towarzyskie, obserwując bacznie „kto, kiedy, z kim, i po co”. Po pastercie w noc wigilijną pod choinką przy starej studni gromadzili się kępcanie, by kołędować. To bardzo jednoczyło ludzi, wszyscy się znali i atmosfera była familiarna. Chodziło się po cukier do Sakrejdy, po mięso do Zaręby (Zaremby), po firanki do Pabisia, po czekoladę do „Danusi”, po buty do Orlickiego, po kremy do Jurasowej, po książki i kredki do Drabczyńskiej, po chleb i bułki do Bączka, po ciastka do Frisza, po zdjęcia do Witkowskiego, po jarzyny do Surmy, po bitelsówki do Łysonia. Buty naprawiano u Naglika, obiad jedzono w Turystycznej, kawę pito u Dusika, a kolektura gier liczbowych „Lajkonik i Karolinka” mieściła się w Sielance. Kęczanki szyły futra u Kubickiego, mieszkania malowali najpiękniej Wójcikowie, szyto kreacje u Matuszkiewiczowej i Lireckiej. Szczotki i pędzle

kupowano na schodkach, obok zakładu fotograficznego pana Witkowskiego. Wyrobó szcetek i pędzli jakoś szybko uległ likwidacji, a do wolnego pomieszczenia wstawiono ładę – chłodnię z lodami typu „Pingwin”. Były żółte, wodne, sorbetowe, w kształcie walca na patyku. Nie wytrzymały jednak konkurencji pysznych lodów pani Jarominkowej i „Calipso” – serwowanych w Kawiarni Beskidzka.

Czesać i strzyć włosy panie i panowie chodzili oddzielnie. Mężczyźni do Stasia Ryłki, kobiety do pani Czernowej. Było tak jak Owidiusz radził w „Ars amandi”:

„Zapamiętajcie mą radę
dbałe o wygląd kobiety:
nigdy w obecności mężczyzny
nie róbćcie swej toalety.

Nie bronię Wam jednak wcale,
abyście przy nas czesały,
bujne włosy...widok ten budzi
w sercach miłosne zapaly”.

We fryzjerniach zostawiało się wszystkie troski i kłopoty, następowało oczyszczenie organizmu z toksyn. Pan Ryłko był fantastycznym gawędziarzem, człowiekiem wesołym, z poczuciem humoru i za kołnierz nie wylewał, więc klienci uwielbiali spotkania we fryzjerni jeszcze długo

po godzinach pracy.

Aż tu któregoś pięknego dnia pojawiła się dla fryzjerów konkurencja. Powstał zakład fryzjerski męsko-damski. Prowadziła go rodzina Własińskich w budynku poczty (obecny sklep drobiowy „13”). Nowi fryzjerzy odebrali młodą klientelę starszym fryzjerom, bo czesali modne koki, bombki, loki, strzygli baczki, wąsy, bródki. Koedukacja sprzyjała flirtowaniu, poznawaniu ludzi i nawiązywaniu znajomości. W ogóle to kęcki Rynek był miejscem szczególnym, pełnym magii i różnorodnych emocji. Tu można było poderwać dziewczynę lub chłopca, iść na randkę pod pretekstem robienia zakupów. Trzeba przyznać, że w owych latach sześćdziesiątych XX wieku licealiści mieli powody do odczuwania stresu, kiedy znajdowali się w Rynku po godzinie osiemnastej, bo następnego dnia musieli stawać przy tablicy, by udowodnić, że nie marnowali czasu przeznaczonego na naukę.

Gdzie podziały się te czasy i te obyczaje, gdzie są ci prostolinijni, szczerzy, pełni wdzięku ludzie? Gdzie podziała się magia i tajemniczość kęckiego Rynku? Co może przywrócić mu świętość i blask? Czy Pani to wie, Pani Profesor?

Wera

Kęcki magistrat

Każda miejscowość ma swoje charakterystyczne cechy, tradycje... Kęty, jak i cała Małopolska, (i jeszcze kawałek) miały to szczęście w nieszczęściu, że w czasie zaborów „przypadły” Austrii. Cesarz Franz Joseph w przypływie wspaniałomyślności utworzył z tych ziem w latach 70. XIX wieku Galicję, nadając jej znaczną autonomię. Bodaj ostatnie trzy dziesiątki lat rządów Miłościwie Nam Wtedy Panującego (rządził ponad 60 lat, do 1916 r.), pokolenia moich dziadków i pradziadków wspominały z rozrzewnieniem: „Nie było to jak za Franciszka”. Z tego też sentymentu wynikało dla Kęt m.in. to, że siedzibę władz miejskich (zapewne i w innych miastach Galicji) zwano magistratem.

Ba! Nawet za PRL-u, komunistyczne „czynniki polityczne” z przymrużeniem oka godziły się na fakt nazywania tym słowem przez mieszkańców Kęt siedziby Prezydium Miejskiej Rady Narodowej. Wtedy władzy naczelnej w mieście. Z nutką nostalgii za czasami Babki Austrii, słowo magistrat wymawiała sama towarzyska przewodnicząca Bronisława Zbylut. Od kilkunastu ostatnich lat, już po zmianach politycznych w Polsce 1989 roku, niektórzy kęccy radni (głównie poprzednich kadencji) zaczęli wprowadzać w obieg nowe określenie siedziby Zarządu Miasta i Burmistrza Kęt

(mieszczących się nadal w tym samym historycznym budynku od ponad 100 lat), a mianowicie słowo „ratusz”. Otóż bardzo dawno temu w Kętach na rynku stał drewniany ratusz, ale spłonął i nigdy go nie odbudowano.

Skoro poprzedni ustrój się zmienił, jesteśmy w Unii, mamy od lat dobre stosunki z Austrią, to nie widzę najmniejszego powodu, aby na siłę wprowadzać nowe określenie niemające umocowania w historii.

Słowo magistrat ma etymologię rzymską i z tego zapożyczenia skorzystali kiedyś Austriacy.

Magistrat (z łac. magistratus): w antycznym Rzymie Urząd zwierzchniczy...; adm. daw. samorząd miejski... siedziba władz miasta.

Z kolei wyraz ratusz (z niem. rathaus) jest tzw. wtórnym zapożyczeniem do słowa magistrat, z którego również skorzystali Niemcy. Historycznie rzecz biorąc, nasze sympatie do Niemców były jakby mniej ciepłe niż do Austriaków (Heute alles ist gut - Frau Merkel). No to siostrze i bracie, do zobaczenia w MAGISTRACIE.

Adam Kruczałak

Wielkanocna wystawa

Wielkimi krokami zbliżają się Święta Wielkanocne. Na ich powitanie przygotowana jest już Małgorzata Dudek, która przyniosła na wystawę do czytelników wykonane przez siebie ozdoby wielkanocne.



Jajka wyczarowane przez panią Małgosię z różnobarwnego kordonku zdobią cekiny, koraliiki, wstążki, a nawet piórka i zielone gałązki z wysuszonych roślin. Ozdoby wykonane z niezwykłą pomysłowością, mienią się wszystkimi kolorami wiosny. Niektóre jaja „wysiadywane” są przez maleńkie puszyste kurczaki przymocowane na wierzchołku precyzyjnej ręcznej robotki. Oprócz jajek można zobaczyć na wielkanocnym stroiku dzwonki w różnych odcieniach błękitu i czerwieni, i żółciutki kurczęta z nastroszonymi grzebieniami.

Pani Małgosia pokazywała już swoje prace na wystawach rękodzieła w Szczyрку podczas Dni Kultury Beskidzkiej. W naszej bibliotece została lauretką konkursu pt. „Ręką seniora” w kategorii moje pasje i zainteresowania. Poza ozdobami świątecznymi wykonuje biżuterię własnego projektu oraz obrazy malowane na szkle.

Ozdoby wielkanocne pani Małgosi można oglądać w czytelni książek i czasopism do 16 kwietnia. Serdecznie zapraszamy.

Ambrożjada

Gminna Biblioteka Publiczna im. Ambrożego Grabowskiego w Kętach ogłasza konkurs literacki „AMBROŻJADA” w dwóch kategoriach: „Poezja” (wiersze 3-5 sztuk) i „Proza” (opowiadanie – 1 sztuka); w trzech grupach wiekowych: I – do 14 lat; II – od 15 do 21 lat; III – dorośli (powyżej 21 lat).

Prace powinny być dotąd nienagradzane i niepublikowane. Osoby, które chcą wziąć udział w konkursie, składają swoje prace w trzech egzemplarzach (dzieci do lat 14 w jednym egzemplarzu) u bibliotekarki GPB w Kętach lub przesyłają na adres: Gminna Biblioteka Publiczna, ul. Reymonta 2, 32-650 Kęty.

Temat prac dowolny. Mile widziane będą utwory nawiązujące w dowolny sposób do historii miasta w związku z 730. rocznicą nadania Kętom praw miejskich (mogą to być osobiste wspomnienia, małe formy literackie przypominające wydarzenia z historii miasta, opowieści o ludziach, itp.).

Termin składania prac: 4 V 2007 r. Więcej na www.gbp.kety.pl

Igiełka w sercu

– Gdy patrzę na portret nieżyjącego dziadka narysowany przez współwznieńca w KL Auschwitz ponad 60 lat temu, przypominam sobie spacer z dziadkiem w sadzie i jego opowieści z tamtych, dawnych czasów i gdzieś w sercu czuję igiełkę – mówiła młodzieńka Hania Urbańczyk, która odbierała w imieniu rodziców nagrodę w konkursie „Ręką seniora”. Fotografie ze starych albumów, zdjęcia z dalekich podróży, przejmujące wiersze, ale też frywolne wierszyki i piosenki, opowiadania, misterne robotki ręczne, swetry, płaszcz, ręcznie malowany kubek, haftowane konie – to bogactwo konkursu ogłoszonego przez bibliotekę w listopadzie ub. r. Laureatów i uczestników konkursu zaprosiliśmy do biblioteki 1 marca na Biesiadę Seniora. Przyszli wszyscy, a ci, którzy nie mogli, przysłali najmłodszych, prawnuczkę i córkę.



Wieczór wypełniony był prezentacją nagrodzonych prac. Były opowieści o losach całych rodzin, czasem przypominających dzieje rodu Borynów z „Chłopów” Reymonta (opowiadanie Antoniny Koczur). Były wspomnienia wojenne (Jan Kramarczyk, Helena Ciecianiak), opowieści o ulubionych nauczycielach (Stanisław Matusiak), historie z dalekich Antypodów (Anna Nosal-Tobiasz), zabawne anegdotki, liryczne wiersze (Michał Indyk).

Zadziwił nas Stanisław Matusiak, który jak z rękawa sypał łańciskimi sentencjami, zapamiętanymi z gimnazjum. Kroku dotrzymywała mu Anna Nosal-Tobiasz.

Uczestnicy, którzy złożyli interesujące prace we wszystkich kategoriach konkursu („Literatura”, „Fotografie ze starych albumów” oraz „Moje pasje i zainteresowania”), otrzymali trzy równoległe pierwsze nagrody. Są to: Jan Kramarczyk, Antonina Koczur oraz Stanisław Matusiak.

W kategorii „Literatura” I miejsce Michał Indyk, II ex aequo Anna Nosal-Tobiasz i Helena Ciecianiak oraz III miejsce Weronika Włodarczyk i Irena Mleczeko.

W kategorii „Moje pasje i zainteresowania” I miejsce zajęły panie Małgorzata Dudek i Teresa Urbańczyk, II miejsce – Halina Indyk i Małgorzata Bogacz oraz III miejsce – Maria Jarecka. W kategorii „Fotografie ze starych albumów” II miejsce zajęli państwo Teresa i Waclaw Urbańczykowie. Przyznano również wyróżnienia dla Piotra Jareckiego, Anieli Szemik, Cecylii Naglik i Elżbiety Mrowiec. Wszyscy nagrodzeni otrzymali dyplomy i cenne książki.

Nasi goście świetnie się bawili, serdecznie dziękowali za udany wieczór, odśpiewali nam „sto lat”, a pan Jan Kramarczyk zadedykował bibliotekarkom długi wiersz, rozpoczynający się od słów: „W waszym zawodzie jest wam dane panie/ przez dobór książek, dusz naszych kształtowanie..”.

A i my dziękowaliśmy seniorom, którzy przybyli nie tylko z naszej gminy, ale z Oświęcimia, Osieka, Brzeszcz, Grojca, że dobrze się u nas poczuli i dostrzegli w naszej bibliotece swoje miejsce spotkań.

Wystawę Seniora można było oglądać w marcu przez dwa tygodnie.



Zaciekawione przedszkolaki

Przedszkolaki z „ósemki” z zacięciem oglądały bajki w Oddziale dla dzieci GPB podczas jednej z wizyt w bibliotece.

Informacje GMINNEJ BIBLIOTEKI
PUBLICZNEJ opracowała: K. K.

Czytelnicy roku 2006

Pięcioletnia Justynka Batko tak bardzo kocha książki, że „zmusza” całą rodzinę do reżyserowania domowych przedstawień. Trzeba wtedy przebierać się w bajkowe postacie i mówić językiem ulubionych bohaterów. A tych zna bardzo dużo, bowiem jest stałym bywalcem Oddziału dla dzieci GBP. Mama i starsze siostry przeczytały jej w ubiegłym roku 126 książek, zapisanych tylko na jej czytelniczej karcie. A że cała rodzina dużo czyta, to zapewne ilość egzemplarzy jest większa. Dzięki temu dziewczynka jest bardzo rezolutna, na spotkaniu w bibliotece odważyła się powiedzieć ulubiony wierszyk.

Poza Justynką, Czytelnikami Roku 2006 zostali: Piotr Chęciński (kategoria I-IV klasa), który przeczytał 107 książek oraz Paulina Cinal – 265 książek (kategoria V-VI klasa oraz klasa I-II gimnazjum).

W czwartek, 8 marca, w bibliotece spotkali się nagrodzeni czytelnicy. W tym dniu ogłoszono wyniki konkursu CZYTELNIK ROKU 2006. Spośród 1 536 osób zapisanych w Oddziale dla dzieci, wybrano w trzech grupach wiekowych trzech laureatów, a 27 osób, które mają na swym koncie najwięcej książek, wyróżniono.

Podczas spotkania laureaci mówili, że chętnie czytają książki przygodowe i fantastyczne, a najmłodszy bajki. – Bajki są po to, by uczyły, a także po to, by mogli nam czytać rodzice – odważnie wyjaśniali milusińscy.

Spotkanie uatrakcyjnił występ Kingi Adamczyk, która wyrecytowała wierszyk „Gadatliwe żabki” Tadeusza Śliwiaka. Zwycięzcom serdecznie gratulujemy i zachęcamy wszystkich do czytania.



Kategoria do lat 7: Tarsa Bartosz – 119; Gabrysiak Aleksandra – 103; Młoczek Monika – 79; Jamróz Paweł – 61; Petka Kacper – 57; Szwajca Szymon – 56; Opiola Gabriela – 52; Janeczko Zofia – 50; Łanocha Karol – 44.

Kategoria I-IV klasa: Kubicki Wojciech – 93; Pruszyńska Maria – 90; Szwajca Michał – 82; Owsik Wirginia – 82; Nowicka Mariola – 60; Nowicki Aleksander – 58; Petka Norbert – 57; Janeczko Zuzanna – 55; Moś Marta – 52.

Kategoria V-VI klasa SP oraz I-II klasa gimnazjum: Szwajca Dawid – 110; Kondak Olga – 109; Bochenek Natalia – 100; Kos Paulina – 98; Pudełko Kaja – 93; Pruszyński Michał – 88; Płonka Mateusz – 78; Urbańczyk Hanna – 69; Bogusz Anna – 69.

Arkadiusz Niemirski w bibliotece

– Reklama i szum medialny wokół książki są bardzo ważne, bowiem kształtują gusta milionów, choć czasem sama książka nie zasługuje na uwagę – tłumaczył gimnazjalistom powodzenie niektórych pozycji książkowych Arkadiusz Niemirski. Dziennikarz, satyryk i autor powieści dla młodzieży oraz dorosłych był gościem biblioteki 9 marca.



W trakcie rozmowy z młodzieżą przestrzegając przed zgubnym wpływem telewizji i Internetu, które ogłupiają i zatracają ludzką wrażliwość, a zachęcał do szukania ciekawych opowieści. – W literaturze – przekonywał – człowiek może odnaleźć bogaty wachlarz emocji i doświadczeń, które czynią nas wyjątkowymi, a zarazem wspierają w codziennym życiu.

Pisarz, posiłkując się rzutnikiem, w intrygujący sposób zaprezentował swą bogatą twórczość, którą niewątpliwie

zainteresował słuchaczy. Debiutował książką z serii-kontynuacji „Pan Samochodzik i...” zatytułowaną „Skarby wikingów” (1999). W latach 1999-2005 napisał kilkanaście pozycji z tej popularnej serii. W lipcu 2003 nakładem „Ossolineum” ukazała się jego pierwsza oryginalna powieść detektywistyczna dla młodzieży „Pojedynek detektywów”, a we wrześniu tego samego roku pierwsza książka dla dorosłych, dreszczowiec „Zbrodnia prawie doskonała”. W bibliotece można wypożyczyć jego książki.

Jak robi się gazetę?

Tej sztuki uczy się młodzież, która przychodzi do biblioteki w każdy czwartek, od 22 lutego. W tajniki pracy redakcyjnej wprowadza ją Marek Nycz, zastępca redaktora naczelnego „Dziennika Zachodniego”.

Krok po kroku tłumaczy koncepcję gazety i kolejność oraz ważność zamieszczanych tam informacji. Młodzi ludzie oswajają się z językiem redakcyjnym i wiedzą techniczną. Zapamiętali radę, że dziennikarz powinien przede wszystkim czytać, najlepiej literaturę faktu (reportaże), rzetelnie przygotowywać się do napisania każdego tekstu, sprawdzać informacje w kilku źródłach i pisać prawdę. Każdy z uczestników otrzymał autorski skrypt pt. „Mały elementarz dziennikarza”, który zawiera podstawowe wskazówki przydatne w pracy początkującego reportera oraz podczas pisania informacji prasowych.

W kwietniu młodzież wyjedzie do redakcji „Dziennika Zachodniego” w Katowicach oraz zwiedzi nowoczesną, niedawno oddaną drukarnię w Sosnowcu. Najbardziej aktywni mają szansę na wakacyjne staże w oddziałach „Dziennika Zachodniego” w Oświęcimiu i Bielsku-Białej.

Fotografie licealistów

Do 6 kwietnia można oglądać w czytelni książek i czasopism wystawę fotografii trójki 17-latków, uczniów Powiatowego Zespołu nr 9 Szkół im. Marii Dąbrowskiej w Kętach, laureatów konkursu Amatorskiej Twórczości Artystycznej. Są to: Adam Białczyk, Kamil Pawiński oraz Małgorzata Olearczyk.

Adam Białczyk jest zdobywcą I nagrody w grupie wiekowej 15-21 lat. Jego fotografie pokazują interesujące spojrzenie autora na природę poprzez pryzmat własnych doświadczeń i metaforycznych skojarzeń. Subtelne obrazy życia lasu, łąki, morza noszą ciekawe tytuły, które skłaniają do refleksji: Rzeka życia, Krucha gałązka miłości, Przed koronacją, Piękno zabija (...).

Kamil Pawiński zajął II miejsce w konkursie, również w kategorii 15-21 lat. Jego artystyczna koncepcja w większości przedstawionych obrazów polega na fotograficznym przybliżeniu elementów mikrokosmosu. Owad zaplątany w płatkach bzu, symetryczne wachlarze muszelek, ulotna mgielka mleczka-dmuchawca, układ barw i światła na gałązce papryki – to z dużym talentem przedstawione motywy ze świata przyrody.

Małgorzata Olearczyk złożyła na konkurs zdjęcia portretowe wykonane w tonacji czarno-białej. Realizacja pomysłu – sfotografowanie koleżanki w scenarii łąki i przyrody nad Sołą – była bardzo udana. Małgosia zajęła III miejsce w grupie młodzieży do 21 lat.

Laureatom gratulujemy, a zainteresowanych zapraszamy do obejrzenia wystawy.

Kultura 2006 w liczbach

W minionym roku kęcki Dom Kultury zorganizował 388 imprez, od koncertów kameralnych, po duże imprezy plenerowe. Z jego oferty skorzystało 39 tys. osób.

Do kalendarza imprez kulturalnych na stałe już wpisały się organizowane od lat przedsięwzięcia: Międzynarodowe Folklorystyczne „Dni Przyjaźni” (z 320 uczestnikami i udziałem 10 zespołów z Polski i zagranicy); Ogólnopolski Turniej Tańca Towarzyskiego „Złote Pantofelki” (210 tancerzy i ok. 400 widzów); Ogólnopolski Konkurs Poetycki „Szukam Słowa” (42 pisarzy amatorów); Ogólnopolski Festiwal Piosenki Religijnej „Psallite Deo” (241 wykonawców z Polski oraz zespół z Ukrainy); Wojewódzki Turniej Interpretacji Bajki i Baśni (63 dzieci). Ok. 8 tysięcy małych i dużych mieszkańców Kęt bawiło się też podczas imprez plenerowych (Majówka, Dni Kęt, Pożegnanie lata, Gwiazdy w Beskidach). W minionym roku Dom Kultury zorganizował także dożynki powiatowe, w których uczestniczyło 1500 mieszkańców.

Specjalnie z myślą o dzieciach przygotowano blisko 80 imprez. Najmłodszy bawili się także w cyklicznych całorocznych konkursach (ponad 2 tys. osób i 25 spotkań - m.in. podczas Olimpiady Przedszkolnej, SZPAKa, Ligi Gimnazjalnej i innych).

Dużym zainteresowaniem cieszyły się w minionym roku koncerty muzyki poważnej. Dom Kultury zapraszał także na spektakle teatralne, recitale, występy kabaretów, a także wyjazdy do krakowskich i śląskich teatrów (w 65 imprezach kameralnych wzięło udział ponad 4 tys. widzów).

Stalą formą działalności były weekendowe seanse filmowe oraz projekcje dla dzieci i młodzieży szkolnej w ramach edukacji filmowej. Od września ruszył też nowy projekt „Kino Ambitnego Widza”, skierowany do amatorów kina polskiego i europejskiego, na którym projekcje połączone z dyskusjami. W 2006 w kinie wyświetlono 134 seanse, które obejrzało prawie 7 tys. widzów. Letnią porą filmy można było oglądać nawet podczas projekcji plenerowych.

Bardzo ważną formą działań podejmowanych przez Dom Kultury było także promowanie Amatorskiego Ruchu Artystycznego poprzez bezpłatny udział dzieci, młodzieży i dorosłych w zajęciach zespołów i grup, m.in. „Kęty-Cepelia”, „Ragtime”, „Bajdurki” i inne (155 osób). Dużą popularnością cieszyły się również nieodpłatne sekcje zainteresowań: plastyczna, szachowa, modelarska, czy klub miłośników gier RPG. Uczestniczyło w nich ok. 130 osób, głównie dzieci i młodzieży. Dom Kultury prowadzi również płatną działalność edukacyjną, jak kursy językowe, tańca towarzyskiego i aerobiku, szkołę instrumentalną, czy warsztaty ceramiczne. Z tych form skorzystało 579 osób.

(kan)

Podsumowaliśmy dwa konkursy



Od 13 marca znamy już wyniki dwóch konkursów organizowanych przez Dom Kultury w Kętach: XII Konkursu Literackiego „Wspomnienie z podróży” oraz gminnych eliminacji XIII Regionalnego Turnieju Interpretacji Bajki i Baśni „W ogrodzie bajki i baśni”.

Pierwszy z wymienionych konkursów adresowany był do uczniów klas V i VI szkół podstawowych. Spośród kęckich szkół największym zaangażowaniem mogła się pochwalić „dwójka”, która zgłosiła do turnieju aż 11 prac, spośród 20 biorących udział w literackich zmaganiach.

Wspomnienia z podróży oceniali jurorzy: Irena Drożdżik, Zofia Baścik oraz Ewa Słońska. – Poziom konkursu była bardzo wyrównany ze względu na dużą różnorodność prac i zawarte w opowiadaniach dzieci wspomnienia z podróży – podkreślała Ewa Słońska podczas spotkania z laureatami.

W przesłuchaniach RTiBiB „W ogrodzie bajki i baśni” wzięło udział 33 uczniów ze szkół gminy Kęty oraz DK, a występy małych aktorów oceniała komisja w składzie: Sabina Głuch i Radosław Kaliski (aktorki Teatru Grodzkiego w Bielsku-Białej) oraz Magdalena Wójcik (instruktor teatralny w Domu Kultury w Kętach).

Komisja jednogłośnie postanowiła, że wszyscy nagrodzeni i wyróżnieni zakwalifikowali się do dalszego etapu turnieju. Po nagrodzeniu laureatów gromkimi oklaskami licznie zgromadzona publiczność mogła obejrzeć tych najlepszych. Adam Płonka, Patryk Cieśla i Kacper Targosz z wielką swobodą, lekkością i zacięciem aktorskim wcieliili się w postacie z bajek, angażując przy tym publiczność, która stała się częścią ich małych etud teatralnych.

Słowa uznania przekazał obecny na spotkaniu burmistrz Roman Olejarz. Podkreślił on ważną rolę umiejętności pisania jako sztuki, która już powoli zamiera wśród młodego pokolenia. Gratulował także swobody scenicznej i umiejętności aktorskich laureatom RTiBiB. (kan)

XII Konkurs Literacki „Wspomnienie z podróży”

W kategorii prac rzeczywistych:

I: Martyna Zbylut (kl. V SP nr 2), op. Mariola Wróbel;

II: Joanna Jurzak (kl. VI ZSPG w Kętach); op. Małgorzata Koczur;

III: Patrycja Piwowarczyk (kl. VI ZSP Bulowice), op. Jadwiga Kliś;

Wyróżnienia: Kaja Sewera (kl. V SP nr 3 ZSPG w Kętach); Aleksandra Bartosiewicz (kl. VI SP nr 2);

Marta Badowska (kl. VI SP nr 2); Katarzyna Kurek (kl. V SP nr 2).

W kategorii prac fikcyjnych:

Nagroda specjalna za wyobraźnię, plastyczne opisy i dramatyzm akcji: Olga Płonka (kl. VI ZSPG Nowa Wieś), op. Grażyna Wasztyl;

Wyróżnienie: „Wakacyjna przygoda w kosmosie” – Anna Sroka (kl. V SP nr 2).

Gminne eliminacje XIII Regionalnego Turnieju Interpretacji Bajki i Baśni „W ogrodzie bajki i baśni”

Grupa młodsza klasy I–III

I: Patryk Cieśla (Dom Kultury; kl. III SP nr 1 w Kętach; op. Maria Karaim), Kacper Targosz (kl. II SP nr 1 w Kętach; op. Dorota Baścik-Kołek);

II miejsce: Weronika Dwornik (kl. III ZSPG Nowa Wieś; op. Barbara Ba-Gawęda); Patrycja Choroba (kl. I ZSPG Nowa Wieś; op. Dorota Żmudka);

III miejsce: Anna Urban (kl. II SP nr 1 w Kętach; op. Dorota Baścik-Kołek);

Wyróżnienia: Klaudia Oboza (kl. I ZSP w Bulowicach); Weronika Marczyńska (kl. III ZSP w Bulowicach); Agnieszka Kryśka (kl. I ZSP Łęki).

Grupa starsza klasy IV–VI

I: Katarzyna Wietrzny (kl. VI SP nr 2 w Kętach; op. Lucyna Kadłubicka); Dominika Żelaźnicka (kl. V SP nr 2 w Kętach; op. Lucyna Kadłubicka); Adam Płonka (Dom Kultury w Kętach; kl. IV SP nr 2; op. Maria Karaim);

II: Martyna Kolasa (kl. VI SP nr 3 ZSPG w Kętach; op. Małgorzata Koczur);

III: Wojciech Kasperek (kl. IV ZSP w Witkowicach; op. Barbara Kos); Paweł Ochmanek (kl. IV ZSP w Bulowicach; op. Jadwiga Gajewska);

Wyróżnienia: Michał Sordyl (kl. IV ZSP w Witkowicach); Kinga Adamczyk (kl. IV SP nr 2 w Kętach).

O reformie w szkole

Już dawno w Polsce tak wielu zupełnie różnych dyskusji na temat szkoły nie prowadzono. Wśród zwykłych ludzi, wśród dziennikarzy, wśród nauczycieli rozmawia się o mundurkach, bezpieczeństwie, nowych pomysłach na maturę, o amnistiach, lustracjach..., najmniej o pieniądzach i tym, czemu szkoły mają służyć.

Widzowie i słuchacze wprawiani są w stan swojego rodzaju dwoistości jaźni, który z jednej strony ma pokazywać, jak w szkole jest tragicznie, a ze strony przeciwnej, jak najnowsze pomysły władz oświatowych godzą w dobro szkoły.

I jedni, i drudzy uciekają się do mocnych (ale tylko medialnie) argumentów. Porównując to, co dzieje się dziś w szkolnictwie, jestem skłonny uznać, że jest w tym coś z czasów wczesno-powojennych, kiedy to na fali haseł o równości, sprawiedliwości, wyższości socjalizmu nad kapitalizmem ogromna większość Polaków dała się uwieść owym hasłom i z wielkim zaangażowaniem brali się Polacy za reformowanie szkoły. Może nawet nie reformowanie, bo szkoły trzeba było budować prawie od nowa. Potem owa ortodoksyjność socjalistyczna zastępowana była różnymi nowymi strategiami, ale z roku na rok owe strategie zmierzały w kierunku właściwym. Moim zdaniem właściwym, czyli takim, w którym znaczenie szkoły jako głównego miejsca wychowania ulegało zmniejszeniu na rzecz wychowania w domu. To fakt, że w wielu domach wychowanie szwankowało i w takich sytuacjach pomoc szkoły była nieodzowna. Ale w tych sytuacjach szkoła zazwyczaj próbowała coś zaradzić.

Niestety kierunek zmian, jaki zaczyna się dziś uwidaczniać w działaniach kręgów decydujących o oświacie, wprawia mnie w stan wielkiego niepokoju.

Na szkołę powoli zostaje przerzucana coraz większa odpowiedzialność za formowanie dzieci i młodzieży. Ta zwiększona odpowiedzialność jest połączona z coraz wyraźniejszym wskazaniem, jaki sposób wychowania jest jedynym dopuszczalnym, czy właściwym. Jednocześnie coraz ważniejszymi stają się w szkole dokumenty świadczące o... (w miejsce kropek należy wstawić cokolwiek, co może być realizowane przez szkołę).

W imię tak zwanego bezpieczeństwa normalny nauczyciel nie powinien np. decydować się na żadną wycieczkę, zestaw przepisów regulujących wyjazdy zmierza w kierunku prowadzenia dzieci z chusteczkami (już nie czerwonymi) uczonego sznurka, po obu końcach trzymanego przez uzbrojonych nauczycieli. Wprowadzenie mundurków jest mi zupełnie obojętne, ale nieobojętna jest konieczność egzekucji ich noszenia w szkole. Po szkole, w drodze do domu chyba też?

O niedzielnym, nieoficjalnie organizowanym wyjeździe na ptaki z kilkoma

zainteresowanymi uczniami, muszę zapomnieć. Już nie ma prywatnych spotkań, prywatnych wyjazdów. Aż strach pomyśleć, co by się działo, gdyby tak który z uczniów podczas wyprawy na ptaki wpadł do błota i się co nieco ubrudził.

Przygotowanie do matury, czy do testu gimnazjalnego coraz bardziej staje się wykuwaniem pewnych standardowych zachowań, schematycznych rozwiązań... Szkoda, coraz mniej czasu jest na zarządzenie pasją poznawania.

Ale to są problemy nauczycieli. Natomiast nie jest sprawą tylko nauczycieli, jakimi będą nasze dzieci. W jakich warunkach dojrzewać będą do SAMO-DZIELNEGO życia. Jaki stosunek będą miały dzieci do „tych obcych”, jak to było w pewnej komunistycznej lekturze z moich czasów.

Myszę, że nie wolno nigdy stosować zasady „cel uświęca środki”, zwłaszcza w szkole. A odnoszę wrażenie, że to, co się dzieje wśród zarządzających oświatą, jest właśnie takim działaniem. Tylko, że cel nie do końca jest jasny. Chyba że celem jest przerzucenie wychowania z rodziców na szkoły. Niestety, znam z historii dwie próby takiego działania. Obydwie skończyły się tragicznie.

Maciej Jęnowicz

Bajkowe postacie

15 i 16 marca Dom Kultury w Kętach zamienił się w zaczarowany ogród bajki i baśni, w którym pojawiły się bajkowe postacie zajączków, króliczków, smoków, żabek, koziołka Matołka, Stefka Burcymuchy, Pana Dropsa, Pchły Szachrajki i innych. A wszystko to za sprawą uczestników XIII Regionalnego Turnieju Interpretacji Bajki i Baśni. Uroczystego otwarcia turnieju dokonał burmistrz gminy Kęty Roman Olejarz, który od początku istnienia patronuje konkursowi.

W dwudniowych występach konkursowych uczestniczyło 54 uczniów z 20 placówek oświatowych i kultury z pięciu powiatów Polski południowej: oświęcimskiego, wadowickiego, suskiego, myślenickiego i bielskiego. W tym roku po raz pierwszy nasze zaproszenie przyjęli mali artyści z województwa śląskiego, dlatego turniej mógł zmienić swój status z wojewódzkiego na regionalny. Prezentacjom przyglądała się komisja artystyczna: Izabela Mróz (Teatr Groteska w Krakowie), Wiesława Pilarz (Teatr Baniałuka w Bielsku-Białej) oraz Radosław Kaliski (Teatr Grodzki w Bielsku-Białej).

Każdy z uczestników otrzymał pamiątkowy znaczek z wizerunkiem króliczka, (który w tym roku patronuje konkursowi), dyplom uczestnictwa i



kwiatek z drzewa baśni, na którym mógł wypisać swoje „złote myśli” i tym samym zaznaczyć swój udział w turnieju. Oprócz występów konkursowych

dzieci brały udział w zabawach i warsztatach teatralnych, które przygotowała dla nich aktorka Teatru Grodzkiego w Bielsku-Białej, Sabina Gluch.

Podczas Gali Artystycznej, którą zaplanowano na 30 marca, laureaci dowiedzą się o wynikach konkursu, odbiorą cenne nagrody książkowe oraz maski ufundowane przez Teatr Groteska z Krakowa, a zwycięzca Nagrody Grand Prix zabierze do domu rzeźbę bajkowej postaci. Ponadto nagrodzeni i wyróżnieni zaprezentują się we wspólnym widowisku złożonym z najlepszych etiud. Po wręczeniu nagród uczestnicy zobaczą spektakl Teatru Bajka z Czeskiego Cieszyna pt.

„Czarodziejska przygoda”.

(kan)

Marcowe przełaje

W pierwszą sobotę marca na tradycyjnej trasie – biegnącej na kęckim kamieńcu pomiędzy rzeką Sołą a stadionem TS „Hejnał” – rozegrany został XV Puchar Burmistrza Gminy Kęty w kolarstwie przełajowym. Równocześnie były to kolarskie przełajowe Mistrzostwa Małopolski, w których klasyfikowani byli tylko zawodnicy klubów z Małopolski. Uczestników i kierowników ekip w czasie odprawy technicznej powitał burmistrz Roman Olejarz, który również później śledził sportową walkę na trasie.



Jedno okrążenie liczyło ok. 1800 m, a ilość okrążeń była dostosowana do kategorii wiekowej. Na starcie stanęło rekordowa ilość 119 zawodników, głównie z Małopolski i Śląska. Zawodnicy podzieleni byli na siedem kategorii wiekowych, w tym dwie kategorie kobiet. Dobra pogoda utrzymała się do wyścigu w kategorii juniorów. W czasie ostatnich zmagania zaczęła padać drobny deszcz, co jednak nie przeszkodziło w rozegraniu zawodów.

Pierwsi na trasę ruszyli młodzicy, wśród których zwyciężył Bartłomiej Wawak (ULKS Victoria Kozy), drugi był Grzegorz Wiśniewski (MGLKS Olimpijczyk Szczekociny), trzecie miejsce zajął Beniamin Demkowski (KS Luboń Skomielnia Biała) i to on został mistrzem Małopolski. Srebrny medal zdobył zawodnik UKS Sokół Kęty Kacper Ceremuga, brązowy – Dawid Chodak KS Iskra Głogoczów, czwarte miejsce zajął Grzegorz Marzec (UKS Sokół Kęty).

Następnie na trasę ruszyły młodziczki i juniorki młodsze, spośród których zwyciężyła Karolina Rychlik (UKS Podwilk; została również mistrzynią Małopolski), drugie miejsce zajęła Alicja Pyrgies (niestowarzyszona), a trzecie Agnieszka Spytkowska (UKS Vigor Łętownia; zdobyła srebrny medal). Brązowy medal przypadł Iwonie Bajer (KS Iskra Głogoczów). W kategorii kobiet elita i juniorki zwyciężyła Marlena Pyrgies, a druga była jej siostra Magdalena (obie z UKS GK Wheeler Sosnowiec), trzecie miejsce i równocześnie tytuł mistrzyni Małopolski wywalczyła Patrycja Lewandowska (LUKS Dobra Jarecki Team). Srebrny medal zdobyła Paula Gorycka (LUKS Sprint Valvex Jordanów), a brązowy Sabina Mosur (KS Iskra Głogoczów).

Następnie na trasę ruszyli juniorzy młodszy, wśród których zwyciężył Maciej Adamczyk (UKS Sokół Kęty) i on został mistrzem Małopolski. Drugie miejsce i srebrny medal zdobył Daniel Paleta (również UKS Sokół Kęty), a trzecie Bartosz Pilis (MGLKS Błękitni Dobra Koziegłowy). W Mistrzostwach Małopolski dalsze miejsca z zawodników UKS Sokół Kęty zajęli: VI – Wojciech Wieczorek, X – Łukasz Góra, XIII – Kornel Mendiagrał. W kategorii juniorów pierwsze miejsce zajął Kamil Markowski (MBK Scout Częstochowa), a drugie Kamil Gradek (MGLKS Błękitni Dobra Koziegłowy), trzecie Maciej Dombrowski (LUKS Dobra Jarecki Team; został mistrzem Małopolski), czwarte Mieszko Bulik (LUKS Victoria Kozy). W Mistrzostwach Małopolski srebrny medal zdobył Robert Sroka (WLKS Krakus), brązowy Mateusz Zener (LUKS Sprint Valvex Jordanów), czwarte miejsce Marcin Mrozek (UKS Sokół Kęty). Dalsze lokaty z Sokola Kęty zajęli: XIII – Franciszek Dąbrowski, XIV – Mateusz Pietraszek, XVII – Tomasz Płonka, XX – Adrian Chałupka. W wyścigu głównym tj. elity zwyciężył Konrad Jasik (MGLKS Błękitni Dobra Koziegłowy), drugie miejsce zajął Tomasz Sikora (KS Iskra Głogoczów; zdobył tytuł mistrza Małopolski), a trzeci był Adrian Honkisz (Team Miche Włochy). W Mistrzostwach Małopolski srebrny medal zdobył Dominik Ogłędziński (KTM Bikershop Kraków), brązowy Paweł Pławny (UKS Sokół Kęty). Dalsze miejsca z UKS Sokół Kęty zajęli: VI – Piotr Koleff, VIII – Bartłomiej Widzyk, XII – Piotr Pączek.

Organizatorem wyścigu byli działacze UKS „Sokół” Kęty, przy wsparciu finansowym Urzędu Gminy Kęty i pomocy TS Hejnał.

oprac. UGK



Bielańska parafia dba o dzieci

– Chciałem, by dzieci i młodzież z naszej wsi miło i pożytecznie spędzali wolny czas oraz jednocześnie rozwijali swoje talenty – mówi Kazimierz Babiuch, prezes Parafialno-Uczniowskiego Klubu Sportowego w Bielanach, pełniący również funkcję sołtysa wioski. – Choć nasz klub nie bierze udziału w żadnych rozgrywkach i nie zajmuje jakiegось miejsca w lidze, to chętnych jest wielu. Brakuje nam osób do pomocy.

Klub powstał w 2001 roku. Jego inicjatorami i założycielami są ówczesny proboszcz parafii pw. św. Macieja Apostoła oraz obecny prezes Kazimierz Babiuch. Klub tworzą trzy sekcje: piłka nożna (trener Sławomir Bułaś), tenis stołowy (prowadzący Marian Znaj) oraz szachy i warcaby (prowadzący ks. Andrzej Sander). Jeszcze do niedawna działał również zespół taneczny. Zajęcia odbywają się na boisku w Bielanach, na sali w Szkole Podstawowej w Łękach oraz w auli na plebanii. Część sprzętu sportowego wypożycza LKS „Pasjonat” z Dankowic, który zaproponował w tym roku wyłonienie talentów spośród młodzieży klubu w Bielanach. – Dzieci z przyjemnością przychodzą na zajęcia klubu, trudniej zachęcić młodzież. Staramy się jednak urozmaicać nasze spotkania. Organizujemy wycieczki w góry, na basen czy halę sportową. W najbliższym czasie planują do

nas przyjechać właściciele Klubu Jeździeckiego z Kęt. Dzieci będą mogły pojeździć konno – zachęca prezes.

Co roku z inicjatywy klubu organizowany jest Międzyparafialny Turniej Piłki Nożnej Ministrantów i Lektorów. Biorą w nim udział drużyny m. in. z Żywca, Inwałdu, Wilamowic, Zasola Bielańskiego, Łęk, Bestwiny i Brzeszcz. W trakcie tych rozgrywek odbywają się pokazy mody, festiwale piosenek i występy kabaretów.

Do klubu może zapisać się każde dziecko. Na pewno wybierze coś dla siebie z bogatej oferty. Rodzice mogą być jednocześnie spokojni, że ich pociechy pożytecznie spędzą czas. Działacze klubu z kolei czekają na nowych członków oraz osoby, które mają trochę wolnego czasu, a także dużo chęci i zapału do pracy.

Elżbieta Jaromin

Witkowiec najlepszy!

Osiem zespołów i 80 zawodniczek walczyło o zwycięstwo w turnieju zorganizowanym 10 lutego w hali sportowej w Witkowicach. Organizatorem zawodów był Ludowy Klub Sportowy „Orzeł” Witkowice, a patronowała im gmina Kęty.



– Drużyny zostały podzielone na dwie grupy po cztery zespoły. Mecze odbywały się systemem „każdy z każdym” – wyjaśnia wiceprezes klubu ds. piłki siatkowej Kazimierz Hankus. – W I grupie zwyciężyła pierwsza drużyna Witkowiec, która wygrała wszystkie spotkania. W II grupie wygrała drużyna MKS Andrychów, także z kompletem zwycięstw.

O III miejsce w turnieju walczyły zespoły „Kęczanina” Kęty i Gimnazjum z Osieka, lepszy jednak okazał się zespół z Kęt, wygrywając w setach 25:14 i 25:21.

W finale gospodynie turnieju zmierzyły się z zawodniczkami MKS Andrychów. – W pierwszym secie spotkania, mimo ogromnego dopingowania miejscowych kibiców, witkowiec nie radziły sobie z dobrze dysponowanymi przeciwniczkami, przegrywając już 16:6 – dodaje pan Kazimierz. – Nasz trener, Artur Suski dwukrotnie wykorzystywał regulaminowe czasy, chcąc w ten sposób przerwać dobrą passę Andrychowa. Reprimendy i uwagi dawane przez trenera przyniosły skutki i gra zrobiła się bardziej interesująca, pełna ciekawych akcji. Nie pozwoliło to jednak na uratowanie seta, który zakończył się wynikiem 25:20. Do drugiego seta gospodynie przystąpiły bardzo skoncentrowane, co pozwoliło na objęcie czteropunktowego prowadzenia. Szalę zwycięstwa przechylały się z jednej strony na drugą. Kibice oklaskami nagradzali każdą udaną akcją swojej drużyny, co deprymowało zawodniczki drużyny przeciwnej. „Orzeł” wygrał drugi set 25:23 przy pełnym aplauzie kibiców. Trzeci set miał rozstrzygnąć wszystko i przechylić szalę zwycięstwa. Witkowiec szybko objęły prowadzenie dzięki dobrym zagrywkom Małgorzaty Klęczar, które sprawiały spore kłopoty przeciwniczkom. Wiele do życzenia pozostawiała jednak obrona pola i andrychowiec zaczęły odbierać straty. Ostatecznie nasze dziewczyny wygrały seta 15:12, a tym samym cały turniej.

Najlepszą zawodniczką z Witkowiec okazała się rozgrywająca Izabela Domider, która mimo złego odbioru koleżanek potrafiła wyciągnąć każdą piłkę. Pochwały należą się też kapitanowi drużyny, Reginie Treścińskiej, która mobilizowała całą drużynę.

– Cieszy nas, że mimo organizowanych w ubiegłych latach dwóch turniejów, dopiero ten okazał się szczęśliwy i puchar pozostał w Witkowicach – nie ukrywa zadowolenia nasz rozmówca.

Każda drużyna otrzymała ciepły posiłek, napoje i dyplomy. Drużyny do IV miejsca otrzymały puchary, piłki siatkowe oraz oklaski dużej rzeszy kibiców. Drużyna zwycięska otrzymała też nagrodę pieniężną od sponsora. Nagrody wręczał prezes klubu Adam Jarosz w asyście wiceprezesa Kazimierza Hankusa.

oprac. (kan)

Pięć złotych krążków

Ekipa ciężarowców Towarzystwa Sportowego „Hejnał” znów okazała się niepokonana. Z rozegranych 25 lutego w Gorlicach Mistrzostw Małopolski Kobiet i Mężczyzn w kategorii OPEN przywoziła puchar za pierwsze miejsce w klasyfikacji drużynowej.

W zawodach wystąpiło 10 kobiet i 44 mężczyzn. Kęczanie pięciokrotnie triumfowali w swoich kategoriach wagowych: Marcin Adamus (waga do 56 kg) z wynikiem 181 kg, Robert Adamus (waga do 77 kg) z wynikiem 266 kg, Michał Matyszkowicz (waga do 85 kg) z wynikiem 265 kg, Paweł Madej (waga do 94 kg; wynik 296 kg) oraz Janusz Gładys (waga do 105 kg; wynik 308 kg). Ośmioosobowy zespół z Kęt na tym nie poprzestał, na podium stanęli również: Patryk Zapolski (III miejsce, waga do 56 kg, wynik 165 kg), Tomasz Donocik (II miejsce, waga do 77 kg, wynik 215 kg) oraz Paweł Gawęda (II miejsce, waga do 105 kg, wynik 206 kg).

Dzięki takim wynikom drużyna zajęła I miejsce z kompletem 109 punktów. – Start naszych zawodników należy uznać za bardzo obiecujący, biorąc pod uwagę rozpoczynające się 10 marca rozgrywki II ligi w Sędziszowie Małopolskim – wyjaśnia Marian Bogacz, kierownik sekcji podnoszenia ciężarów TS „Hejnał”.

(kan)



Po raz pierwszy w II lidze

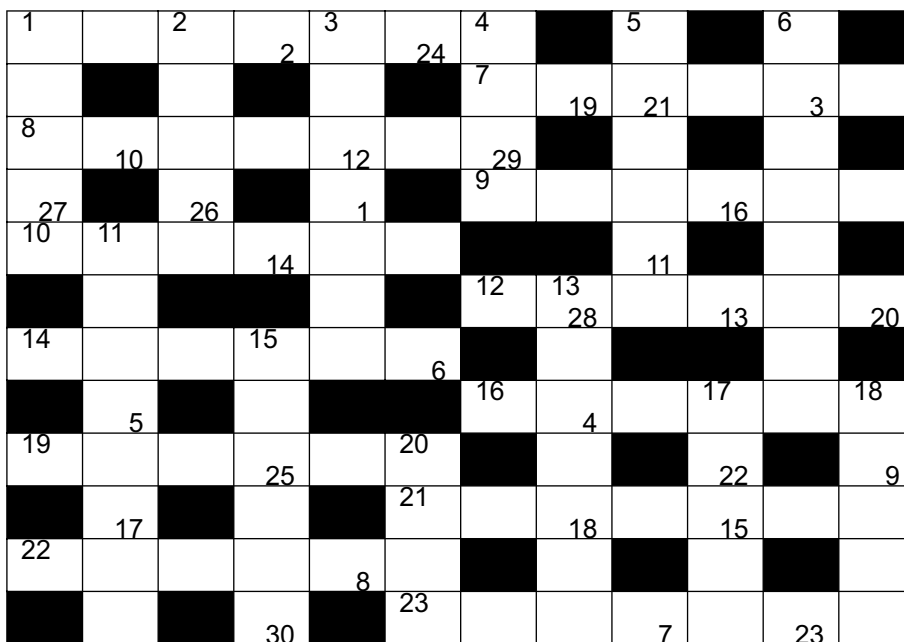
Zgodnie z przewidywaniami, sportowcy TS „Hejnał” startujący w pierwszej rundzie DMP w podnoszeniu ciężarów nie zawiedli. Z Sędziszowa Małopolskiego, w grupie drużyn II ligowych zajęli czwarte miejsce, zdobywając 1 734,8 pkt w klasyfikacji ogólnej. Był to pierwszy występ kęczan w grupie drużyn drugoligowych, w której startuje dwadzieścia zespołów z całej Polski.

Na wynik zapracowali: Marcin Adamus (wynik 177kg; 306,2 pkt), Paweł Madej (295 kg; 338,4 pkt), Robert Adamus (270 kg; 365,3 pkt), Michał Matyszkowicz (260kg; 336,0 pkt), Mariusz Niedziela (260kg; 347,9 pkt) oraz Janusz Gładys (305kg; 347,2 pkt).

– Cieszymy się bardzo z osiągniętego wyniku, ale musimy myśleć już o następnych startach naszych zawodników – zaznacza Marian Bogacz, szef sekcji.

Kęczanie czekają teraz eliminacje do Ogólnopolskiej Olimpiady Młodzieży, w których wystartuje Tomasz Donocik oraz Mistrzostwa Małopolski Juniorów i Juniorek do lat 17. Warto już dziś zarezerwować sobie czas na te ostatnie zawody, bowiem odbędą się one w Kętach 21 kwietnia. – Serdecznie zapraszamy wszystkich sympatyków tego sportu oraz przede wszystkim młodzież – dodaje Marian Bogacz. (kan)

KRZYŻÓWKA 3/2007

**Poziomo:**

1- Sos do sałatek,
7- płytko złota,
8- bezdroża,
manowce,
9- osobowy lub
pośpieszny,
10- znawca
budowy
organizmów,
12- część
spadochronu,
14- telefoniczny
lub słuchowy,
16- gaz palny,
19- uznany pisarz,
21- chłodziarka,
22- mąż Jagny,
23- stolica Cypru,

Pionowo:

1- Orator, retor,
2- namiot
używany na
Syberii,
3- zły los,
nieszczęście,
4- na śmieci w
wieżowcu,
5- kolejowa lub
paliw,
6- na palcu
mężatki,
11- Bonaparte,
13- embrion,
15- miejsce
bitwy polsko-
austriackiej w
1809 r.,
17- daw. pojazd
konny,
18- gatunek
antylopy.

Litery z pól ponumerowanych od 1 do 30 tworzą rozwiązanie, na które wraz z kuponem czekamy do 16 kwietnia. Prawidłowe rozwiązanie krzyżówki lutowej: PĄT-NIK, ZŁOŚĆ, LENARD, SPLIT, SZOPKA, SAŁATA, BECZKA, TRYKOT, MAGDA, ARKUSZ, AKANT, KARZEŁ, PELISA, TANGO, IGREK, SŁUPOŁAZY, OŚWIATA, PREZYDENT, ASTAT, ŻELAZKO, STRZAŁ, RURKA, KLUCZ. Rozwiązanie: „Zegar może stanąć, czas nigdy”. Nagrody – bilet do kina działającego przy Domu Kultury – otrzymują Agnieszka Wielgórska i Krzysztof Jaromin. Gratulujemy!

KRZYŻÓWKA
KUPON 2007 **3**

HARMONOGRAM IMPREZ DOMU KULTURY

Kwiecień 2007

30.03, godz.12: finał XIII Regionalnego Turnieju Interpretacji Bajki i Baśni – koncert laureatów i wręczenie nagród; spektakl teatru „Bajka” pt. „Czarodziejska Przygoda”;

30.03, godz.18: KANTKI z cyklu „Wyprawy na 7 kontynentów – spotkanie w Klubie Obieżyświatów” (temat: Japonia, gość: Seweryn Matysz);

31.03, godz.10: KANTKI z cyklu: „Aby nie uległy zapomnieniu” – warsztaty plastyczne (tradycje ludowe, technika malowania jaj wielkanocnych, ozdoby świąteczne połączone z kiermaszem);

3.04, od godz.9: eliminacje gminne do XXIII Wojewódzkiego Konkursu Recytatorskiego dla uczniów szkół podstawowych;

12.04, godz.18: KANTKI z cyklu „Muzyczne czwartki” – „Wielki pontyfikat miłości” (koncert poetycko-muzyczny poświęcony Janowi Pawłowi II, wyk. poezja, fortepian Joanna Błażej-Lukasik, altówka Paweł Lukasik);

13.04, godz.10: przegląd teatralny dla gimnazjalistów pt. „Teatr mój widzę ogromny...” w ramach obchodów 45. Międzynarodowego Dnia Teatru;

13.04, godz.18: wernisaż wystawy fotografii Agnieszki Matusiak pt. „Odczytując znaki. Migawki z podróży do Mongolii i Chin”;

20.04, godz.18: KANTKI z cyklu „Wyprawy na 7 kontynentów – spotkanie w Klubie Obieżyświatów” (temat: „Taurus i Kapadocja”, gość: J. B. Nowak z Krakowa);

23.04, godz.10: Międzyszkolne Prezentacje EKO z okazji Międzynarodowego Dnia Ziemi połączone z podsumowaniem Konkursu Plastycznego i Recytatorskiego.

WYSTAWY:

od 14.04: wystawa fotografii A. Matusiak pt. „Odczytując znaki. Migawki z podróży do Mongolii i Chin”;

LABIRYNT: w każdy wtorek otwarte zajęcia dla dzieci szkół podstawowych

– „Nauka? Nie taki diabeł straszny...” – czyli jak skutecznie, „bezboleśnie” i z przyjemnością się uczyć;

– zabawy teatralne;

– „Dekalog przyrodniczy” – nawiązanie do Międzynarodowego Dnia Ziemi; wspólne malowanie plakatu: „Cywilizacja – bilans zysków i strat”;

– tańce integracyjne.

REPERTUAR KINA:

14-15.04, godz.16: „MOST DO TERABITHII” – przyg./famil. prod. USA; 95’;

16.04, godz.17: KANTKI z cyklu „Filmowe poniedziałki” – filmy K. Krauzego „PLAC ZBAWICIELA” – dramat prod. pol.; 105’;

19.04, godz.19: Kino Ambitnego Widza;

20-22.04, godz.19: „TESTOSTERON” – komedia prod. pol.; 119’.

Uwaga!

Osoby niepełnosprawne wraz z opiekunem mają wstęp wolny na wszystkie imprezy!!! Dom Kultury zastrzega sobie prawo zmian w programie www.dk-kety.com.pl; dzial.imprez@dk-kety.com.pl; tel. 033 844 86 70; Dział Programowo-Animacyjny: 033 844 86 76-79

Zapraszamy!!!

KANTKI

Kwiecień

30.03, godz. 18: „Wyprawy na 7 kontynentów” (temat: Japonia, gość: Seweryn Małysz);

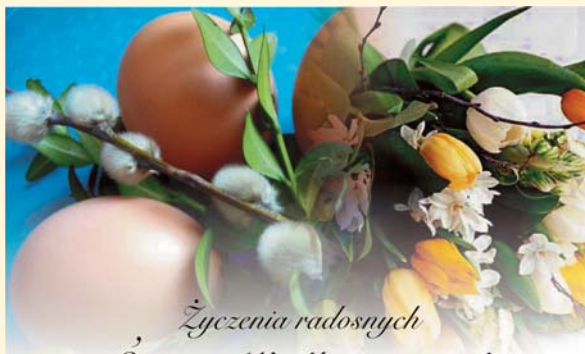
31.03, godz. 10: „Aby nie uległy zapomnieniu” – warsztaty plastyczne;

12.04, godz. 18: „Muzyczne czwartki” – „Wielki pontyfikat miłości” (koncert poetycko-muzyczny poświęcony Janowi Pawłowi II);

13.04, godz. 18: wernisaż wystawy Agnieszki Matusiak „Migawki z podróży z Mongolii i Chin”;

16.04, godz. 17: „Filmowe poniedziałki” – filmy K. Krauzego „PLAC ZBAWICIELA” – dramat prod. pol.; 105’;

20.04, godz. 18: „Wyprawy na 7 kontynentów” (temat: „Taurus i Kapadocja”, gość: J. B. Nowak z Krakowa);



*Życzenia radosnych
Świąt Wielkanocnych
pełnych wiary, nadziei i miłości.
Serdecznych spotkań w wiosennym nastroju
w gronie najbliższych
oraz
wesołego „Alleluja”
życzy Dom Kultury w Kętach*

REKLAMA



**Biurowisko
Projektów
i Budownictwa**



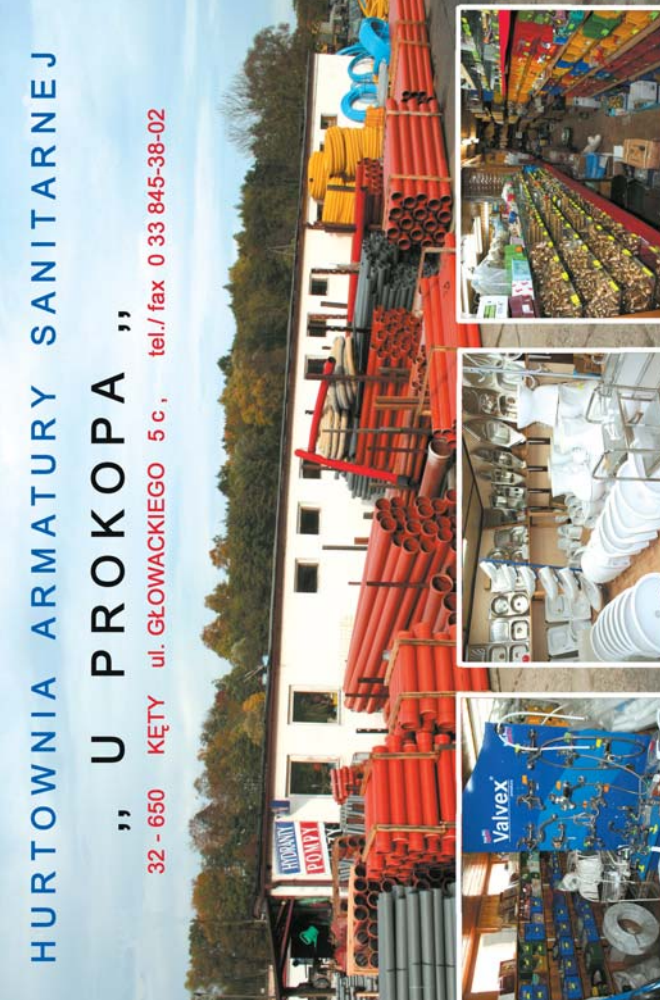
**Paweł Luranc
501 312 142**

REKLAMA



**HURTOWNIA ARMATURY SANITARNEJ
„U PROKOPA”**

32 - 650 KĘTY ul. GŁOWACKIEGO 5 c, tel./ fax 0 33 845-38-02





ZERO

dla nowych klientów

NOWA POŻYCZKA

0 zł prowizji, 0 zł opłaty przygotowawczej i najlepsze oprocentowanie na rynku! Właśnie taka jest nasza NOWA POŻYCZKA! Zero – również dla stałych klientów, jeśli polecą pożyczkę nowym!

0 zł prowizji
opłaty przygotowawczej

UWAGA! Liczba pożyczek ograniczona!

Kęty, ul. Kościuszki 2, tel. 033/ 845 13 09

infolinia: 0801 602 222

www.skokpiast.pl

**CENTRUM EGZAMINACYJNE
JĘZYKA ANGIELSKIEGO**



egzaminacje: **LTE LTEfc**

Dlaczego warto zdawać nasze egzaminacje?

- wyróżniasz się na rynku pracy
- wyróżniasz się praktyczną znajomością j. angielskiego, a nie wiedzą o języku
- jesteś ambitny i zmotywowany ponieważ podnosisz swoje kwalifikacje
- pokazujesz, że możesz się uczyć, pokonałeś kolejny stopień, aby być lepszym niż inni
- nie jesteś przeciętnym pracownikiem
- myślisz o przyszłości i jesteś otwartym człowiekiem
- możesz pracować lub uczyć się za granicą

Teraz już wiesz dlaczego



**Szkoła Języków Obcych
KETY ANDRYCHÓW**

- * kursy języków obcych dla:
- dzieci, młodzieży i dorosłych
- * małe grupy
- * niskie ceny
- * kursy przygotowawcze do matury i egzaminów

ANGIELSKI w 3 miesiące!
obozy językowe dla młodzieży

ZAPISY I INFORMACJE:

KETY ul. Kościuszki 44
od pn. do pt od 14.00 - 18.00
ANDRYCHÓW ul. Szewska 7
wtorki i piątki od 16.00 - 18.00
lub telefonicznie:
33 845 16 67; 501 654 723

angielski niemiecki hiszpański francuski włoski rosyjski

www.pes.mix.pl

mail: pes@mix.pl